



# CMR Working Papers

89/147

**MAŁGORZATA BUDYTA-BUDZYŃSKA**

**Aktywność i zaangażowanie imigrantów  
jako wymiary partycypacji publicznej.  
Polskie stowarzyszenia i inicjatywy na  
Islandii**

Styczeń 2016

[www.migracje.uw.edu.pl](http://www.migracje.uw.edu.pl)

**Małgorzata Budyta-Budzyńska, Collegium Civitas, email: [mbudy@wp.pl](mailto:mbudy@wp.pl)**

**Streszczenie:** W opracowaniu opisano powstawanie struktur polonijnych na Islandii. W tym celu, odwołując się do teorii partycypacji obywatelskiej, wyróżniono dwie kategorie analityczne: aktywność stowarzyszeniową imigrantów traktowaną jako zdolność do samoorganizowania oraz tworzenia imprez polonijnych i zaangażowanie imigrantów rozumiane jako uczestnictwo w tych imprezach. W drugiej części opracowania przedstawiono najważniejsze polskie stowarzyszenia i nieformalne inicjatywy i zastosowano do nich rodzaj analizy SWOT. W końcowej części opisano podziały, jakie istnieją w środowisku liderów polonijnych oraz problemy polskich stowarzyszeń na Islandii.

**Słowa kluczowe:** Polacy na Islandii, stowarzyszenia imigrantów, podziały wśród Polonii, problemy stowarzyszeń polonijnych.

**Abstract:** This paper describes the origins of Polish diaspora structures in Iceland. To this end, and with reference to the theory of civic participation, we point out two analytic categories: the association activity of the immigrants understood as their capacity for self-organization and creation of community events, and the engagement of the immigrants given by their participation in such events. In the second part, we describe the major Polish associations and informal initiatives, and apply to them a variant of SWOT analysis. In the final part we describe the divisions within the leadership of the Polish community in Iceland and the issues faced by Polish associations there.

**Keywords:** Poles in Iceland, immigrant associations, divisions among Polish diaspora, problems faced by Polonia associations.

## Spis treści

Wstęp.....	6
1. Aktywność i zaangażowanie imigrantów – próba podejścia teoretycznego.....	7
1.1. Partycypacja obywatelska.....	8
1.2. Partycypacja imigrantów .....	10
1.3. Partycypacja publiczna obywateli a partycypacja publiczna imigrantów .....	15
1.4. Cele i etapy kształtowania stowarzyszeń i organizacji imigrantów .....	17
1.5. Determinanty kolektywnej aktywności imigrantów .....	18
1.6. Nota metodologiczna badania .....	19
2. Aktywność i zaangażowanie imigrantów w polskie stowarzyszenia i inicjatywy na Islandii .....	20
2.1. Ramy formalno-instytucjonalne i sposób samoorganizowania .....	21
2.2. Partycypacja polityczna w kraju przyjmującym.....	27
2.3. Polacy poza Reykjavikiem .....	27
3. Stowarzyszenia i inicjatywy polskie na Islandii .....	28
4. Podziały, problemy i potrzeby środowiska polonijnego na Islandii .....	35
4.1. Podziały w społeczności polskiej na Islandii .....	36
4.2. Problemy i potrzeby zbiorowości polskiej .....	37
4.3. Zagrożenia dla działania stowarzyszeń polonijnych na Islandii .....	40
Podsumowanie .....	42
Bibliografia.....	43

## Wstęp<sup>1</sup>

Badanie aktywności imigrantów nie należy do głównych tematów badań migracyjnych. Opracowania dotyczące tego tematu opisują zwykle partycypację polityczną imigrantów w wyborach w kraju pochodzenia i przyjmującym albo ich udział w strukturach organizacyjnych kraju przyjmującego, np. związkach zawodowych czy protestach społecznych. Część badań dotyczących aktywności imigrantów poświęcona jest zewnętrznym determinantom ich kolektywnej aktywizacji, czyli ramom formalno-prawnym stosowanym przez państwo przyjmujące. Stosunkowo rzadko badania biorą na warsztat sposoby i etapy samoorganizowania imigrantów<sup>2</sup>. A jest to zagadnienie interesujące, bo siła, spójność i pole aktywności organizacji migracyjnych wpływają na integrację i poczucie identyfikacji zbiorowości imigranckiej, jak również na stopień jej partycypacji w społeczeństwie przyjmującym, z tego powodu powinny być interesujące również dla gospodarzy. Monitorowanie organizacji imigranckich pozwala uchwycić dynamikę wewnątrzgrupowych procesów migracyjnych i ewolucję zbiorowości imigranckiej, np. określić zmiany w oczekiwaniach i potrzebach imigrantów.

W opracowaniu opisano aktywność i sposób zorganizowania zbiorowości polskiej na Islandii. Polacy stanowią największą grupą narodowościową po gospodarzach, są emigracją młodą wiekiem i stażem pobytu na wyspie i można pytać, czy te cechy wpłynęły na charakter ich samoorganizowania? Jaki jest profil stowarzyszeń polskich na Islandii, czy taki, jak gdzie indziej, czy ze względu na wcześniejszy etap rozwoju mają one inne problemy i prezentują odmienne formy działania? Jaką rolę odgrywa kościół katolicki, który przez lata polskiej emigracji był jednym z głównych ośrodków polonijnych? Ale na Islandii jest on kościołem bardzo małym, z niewielką liczbą wiernych, na dodatek przestrzennie rozproszonych. Kim są liderzy polonijni? Czy w tak młodej pod względem istnienia zbiorowości imigranckiej można dostrzec wśród nich podziały, jakie obserwujemy w innych krajach? Proces samoorganizowania polskiej diaspory na Islandii z powodu krótkiego czasu istnienia, jej względnej małości w porównaniu z polskimi diasporami w innych krajach, ale jednocześnie

---

<sup>1</sup> Opracowanie jest fragmentem raportu badawczego „Kompetencje i potencjał obywatelski Polaków na Islandii. Diagnoza i rekomendacje” zrealizowanego dzięki grantowi z MSZ (nr 215/2014) w ramach konkursu „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w roku 2014”.

<sup>2</sup> W Polsce ze starszych prac należy wymienić książki Grzegorza Babińskiego i Małgorzaty Wawrynkiewicz: Babiński G. (1977) *Lokalne społeczności polonijne w Stanach Zjednoczonych w procesie przemian*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich; Babiński G. (red) (1988), *Studia nad organizacjami polonijnymi w Ameryce Północnej*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich; Wawrynkiewicz M. (1991) *Polonijne organizacje ubezpieczeniowe w Stanach Zjednoczonych Ameryki w procesie przemian*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich

zauważalnej wielkości w państwie przyjmującym jest bardzo interesujący do badania. Można go opisywać niemal jak w laboratorium - od początku i uwzględniając wszystkie inicjatywy i stowarzyszenia, bo przy tej wielkości zbiorowości nie jest ich wiele.

W pierwszej części opracowania przedstawiono teorię użytą do analizy aktywności i procesu samoorganizowania się polskiej diaspory na Islandii oraz metodologię badania. Nie ma satysfakcjonującej teorii dotyczącej partycypacji imigrantów w życiu społecznym, dlatego sięgnięto do teorii partycypacji obywatelskiej i zastosowano ją do przypadku migracyjnego, wypunktowując różnice między „zwykłą” aktywnością obywatelską a aktywnością migracyjną. W drugiej części opisano aktywność i zaangażowanie członków zbiorowości polskiej w inicjatywy polonijne i stowarzyszenia islandzkie oraz udział Polaków w wyborach ogólnonarodowych i lokalnych. W trzeciej części opracowania zaprezentowano dokładniej stowarzyszenia i inicjatywy polskiej diaspory na Islandii. Każdą z nich poddano rodzajowi analizy SWOT, wskazując jej mocne (*Strength*) i słabe strony (*Weakness*), analizując możliwości (*Opportunity*) oraz zagrożenia (*Treats*) dla jej dalszego rozwoju. W czwartej części opisano zróżnicowanie środowiska liderów oraz problemy i potrzeby organizacji polonijnych. Jak w każdej społeczności, tak i na Islandii, wśród działaczy zarysowuje się pewien podział. Nie jest on tak wyraźny, jak w Wielkiej Brytanii, ale symptomy pęknięcia środowiska polonijnego, mimo jego niedużych rozmiarów, można zauważyć. Liderzy polonijni z wyspy borykają się z różnymi problemami. Niektóre są specyficzne dla określonego stowarzyszenia, wynikają z obszaru działania, a niekiedy z przyjętego sposobu aktywności, inne są wspólne, mówili o nich liderzy co najmniej kilku organizacji.

### **1. Aktywność i zaangażowanie imigrantów – próba podejścia teoretycznego**

Badacze zajmujący się aktywnością imigrantów zwracają uwagę na brak satysfakcjonującej teorii dotyczącej tego tematu (Olzak, West 1991, Schrover, Vermeulen 2005, Moya 2005). Panuje zgoda, że istnieje potrzeba badania organizacji imigranckich, w tym czynników wpływających na ich powstawanie i przetrwanie oraz mobilizację imigrantów, ale brak jest teorii wyjaśniającej aktywność i zaangażowanie imigrantów oraz dynamikę struktur emigracyjnych. Prace, które dyskutują problem samoorganizowania się imigrantów, koncentrują się na funkcjach stowarzyszeń imigranckich i zależnością między zaangażowaniem w inicjatywy imigranckie a wchodzeniem w społeczeństwo przyjmujące: na ile sprzyja ono partycypacji obywatelskiej w kraju przyjmującym (Fennema, Tillie 1999; Tillie 2004).

Tak jak w przypadku aktywności obywatelskiej, tak i w przypadku aktywności imigracyjnej nie ma satysfakcjonującej odpowiedzi, dlatego niektóre jednostki angażują się w działalność

społeczną. Odwołując się do kategorii dobra publicznego - bo działalność na rzecz zbiorowości imigranckiej jest w dużej części realizacją swego rodzaju dobra publicznego, z którego udziału nie można żadnego imigranta wykluczyć nawet, jeśli nie przyczynił się on do jego wytworzenia – należy zadać pytanie: jak przekonać jednostki do działania? Jak wspierać liderów, by chcieli się angażować w projekty imigracyjne? Jak nakłaniać ludzi, by chcieli być liderami? Jest to klasyczny dylemat dóbr publicznych: kto ma działać, skoro wszyscy, bez względu na udział w powstanie dobra, mogą z niego korzystać, czyli „jechać na gapę” (Olson 2012). (Niekiedy jest to nawet czyste dobro publiczne, bo nie ubywa go wraz z liczbą osób z niego korzystających, np. regulacje prawne wywalczone przez organizacje imigranckie, wystawa, koncert plenerowy zorganizowany przez stowarzyszenie imigranckie)<sup>3</sup>.

### **1.1. Partycypacja obywatelska**

Do analizy aktywności i zaangażowania imigrantów można zastosować zmodyfikowaną teorię partycypacji obywatelskiej. Opisując działania obywatelskie w sferze publicznej (partycypację obywatelską) należy wyróżnić trzy kategorie uczestnictwa w życiu wspólnot politycznych: partycypację polityczną, publiczną i instytucjonalną. Dwie pierwsze mają charakter dobrowolny, są opcjonalne; ostatnia jest obowiązkowa, ma charakter obligatoryjny. **Partycypacja polityczna** łączy się z władzą i uczestnictwem w systemie politycznym, dotyczy czynnych i biernych praw wyborczych, udziału w wyborach i referendach, członkostwa w partiach politycznych, zasiadania lub lobbowania w lokalnych strukturach samorządowych i uczestnictwa w organizowanych przez nie spotkaniach oraz udziale w demonstracjach oprotestowujących lub wspierających decyzje polityczne. **Partycypacja publiczna** jest aktywnością związaną z istnieniem sfery określanej jako społeczeństwo obywatelskie. Polega na udziale w strukturach publicznych zorganizowanych przez władze, np. związkach zawodowych, radach pracowniczych i ciałach konsultacyjnych oraz na tworzeniu własnych stowarzyszeń, organizacji i inicjatyw. Obejmuje działania zorganizowane, sformalizowane, ale również i spontaniczne, nieustrukturyzowane. Partycypacja w sferze politycznej często zaczyna się od partycypacji w sferze publicznej. Jest to schemat kariery będący udziałem wielu polityków szczebla lokalnego i ogólnopaństwowego. **Partycypacja instytucjonalna** to uczestnictwo w praktykach instytucjonalnych wynikających z obowiązującego prawa. Są one

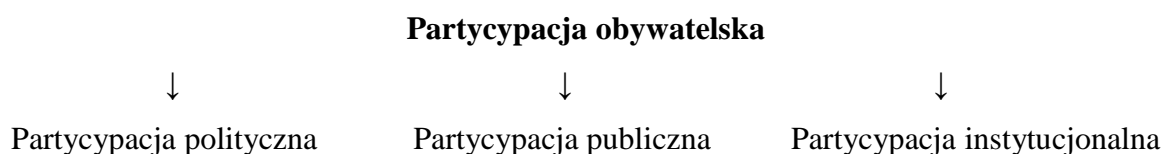
---

<sup>3</sup> Teoria racjonalnego wyboru mówi, że ludzie zawsze działają z powodu indywidualnego egoizmu, dlatego angażują się w dobro publiczne będąc pod przymusem albo jeśli efektem ubocznym będzie jakaś inna, niekiedy niewymierna indywidualna korzyść. Krytycy tego podejścia dowodzą, że ludzie nie zawsze kierują się egoizmem, niekiedy pasją, zamiłowaniem do czegoś, czy nawet zwykłą solidarnością międzyludzką i altruizmem. Warto badać, jakimi motywami kierują się liderzy polonijni w swojej działalności.



przymusowe, najczęściej związane z obowiązkowym płaceniem podatków, udziałem w spisie powszechnym, uczestnictwem w orzekaniu sądowym, jeśli prawo wprowadza instytucję ławy przysięgłych, czy, jak w Polsce – ławnika sądowego.

Rys. 1. Kategorie partycypacji obywatelskiej



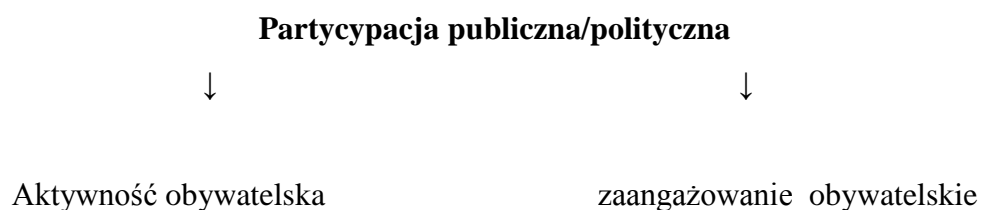
Źródło: opracowanie własne

W partycypacji politycznej i publicznej można wyróżnić dodatkowo dwa rodzaje działań: aktywność obywatelską i zaangażowanie obywatelskie, nawiązując do dwóch kategorii z modelu partycypacji obywatelskiej Stuarta Langtona *public action* i *public involvement* (za Kaźmierczak 2011)<sup>4</sup>. **Aktywność obywatelska** polega na tworzeniu przez podmioty społeczne nowych inicjatyw, formowaniu się niezależnych grup nacisku, organizacji, stowarzyszeń i partii politycznych. Składają się na nią działania oddolne, typu *bottom - up*, inicjowane przez obywateli i przez nich kontrolowane, mające na celu zintegrowanie środowiska oraz wpływanie na proces decyzyjny na szczeblu lokalnym, regionalnym i narodowym. Aktywność zależy od poziomu kapitału społecznego grupy społecznej lub zbiorowości rozumianego jako zdolność do współdziałania i samoorganizowania (w sensie James Colemana i Roberta Putnama). **Zaangażowanie obywatelskie** z kolei, to udział obywateli - prywatnie lub zespołowo - w tym, co zostało dla nich zorganizowane: przez władze, czyli uczestnictwo w inicjatywach typu *top-down*, ale również przez innych obywateli, czyli uczestnictwo w przedsięwzięciach typu *bottom-up*, tyle że nie czynne, polegające na ich organizowaniu, ale na byciu biernym odbiorcą

<sup>4</sup> Stuart Langton zaproponował cztery rodzaje partycypacji obywatelskiej: aktywność publiczną (*public action*), na którą składają się działania inicjowane przez obywateli; zaangażowanie obywateli (*public involvement*), na który składają się działania inicjowane przez władze publiczne skierowane do obywateli; partycypację wyborczą (*electoral participation*), która dotyczy wyborów politycznych na wszystkich szczeblach; partycypację obowiązkową (*obligatory participation*), która jest aktywnością obywateli wymuszoną przez prawo, np. płacenie podatków (za Kaźmierczak 2011: 85-90). Podział Langtona miesza dwa rodzaje partycypacji – obowiązkową – jaką jest np. płacenie podatków - i opcjonalną – jaką jest organizowanie obywatelskich stowarzyszeń czy nawet udział w wyborach. Wymienione rodzaje uczestnictwa należą do różnych rodzajów partycypacji, zdefiniowanych według innych kryteriów: rodzaju działań (w sferze politycznej, publicznej) i przymusu działań (obowiązkowa/nieobowiązkowa). Z powodu tej rażącej niespójności w opracowaniu nie zastosowano literalnie modelu Langtona, ale skorzystano jedynie z użytecznego dla przedstawionych rozważań rozróżnienia, jakie wprowadza: aktywność – zaangażowanie.

działań. . Można mówić o zaangażowaniu obywateli, jeśli korzystają oni z propozycji i ram, które dla nich – ogólnie przez władze lub innych obywateli - zostały stworzone. By chcieli jednak brać udział w proponowanych im przedsięwzięciach, muszą istnieć praktyki, które zachęcałyby ich do uczestnictwa, a proponowane inicjatywy odpowiadałyby na zapotrzebowanie i oczekiwania jednostek, grup lub całego społeczeństwa.

Rys. 2. Działania w partycypacji publicznej i politycznej



Źródło: Opracowanie własne

Kategorie aktywność i zaangażowanie w języku potocznym są synonimami, znaczą mniej więcej to samo, ale w modelu prezentowanym w tym opracowaniu, nawiązującym do rozróżnienia Langtona, są traktowane jako odrębne sposoby uczestnictwa. Może się bowiem zdarzyć, że dużej aktywności, czyli mnogości organizacji i inicjatyw nie towarzyszy wysoki poziom uczestnictwa w nich, czyli zaangażowania obywateli - jest wprawdzie organizowanych wiele imprez, ale mało kto w nich bierze udział i mało kto o nich słyszał. I odwrotnie, może być niewielka liczba działających środowisk, ale frekwencja w „wydarzeniach” przez nie organizowanych jest wysoka.

### **1.2. Partycypacja imigrantów**

Trzy wspomniane wyżej kategorie partycypacji obywatelskiej mogą być użyte do opisu partycypacji emigrantów, z tym że w przypadku imigrantów układ przynależności i relacji jest bardziej skomplikowany. Imigrant często żyje w trzech środowiskach: społeczeństwie przyjmującym, społeczeństwie pochodzenia i społeczności imigranckiej. Stopień partycypacji w tych trzech środowiskach może, i na ogół jest, inny i nie musi być skorelowany. W odniesieniu do dwóch pierwszych, podobnie jak w przypadku partycypacji obywatelskiej, można wyróżnić partycypację polityczną, publiczną i instytucjonalną.

**Partycypacja polityczna** w społeczeństwie przyjmującym związana jest z prawami wyborczymi dla imigrantów, ich uczestnictwem w wyborach lokalnych, ogólnopństwowych i

europejskich, jeśli takie istnieją, udziale w referendach i członkostwie w partiach politycznych oraz udzielaniu się w lokalnych samorządach i radach. Imigranci bez obywatelstwa nie mają prawa brać udziału w partycypacji politycznej albo ich udział ma charakter ograniczony, np. stosuje się tylko do wyborów lokalnych. W państwach unijnych imigranci z innych państw członkowskich Unii posiadający status rezydenta uzyskują czynne i bierne prawa w wyborach lokalnych i europejskich po 5 latach (na mocy Dyrektywy unijnej nr 94/80, odpowiedni opcjonalny zapis jest również w Konwencji RE nt. partycypacji cudzoziemców w życiu publicznym na poziomie lokalnym), prawa wyborcze na szczeblu państwowym wymagają obywatelstwa<sup>5</sup>.

**Partycypacja publiczna** polega na uczestnictwie imigrantów w organizacjach i stowarzyszeniach zakładanych przez obywateli kraju osiedlenia, takich jak organizacje kobiece, sportowe, społeczne, czy religijne i przede wszystkim związki zawodowe – tu udział imigrantów jest wysoki, spowodowany często obowiązkową przynależnością. W dużych przedsiębiorstwach to imigranci nierzadko są znaczącą, jeśli nie główną, siłą roboczą. Do niedawna w wielu krajach to związki zawodowe zajmowały się imigrantami ze względu na *gastarbeitserski* charakter ich pobytu.

Partycypacja publiczna imigrantów w społeczeństwie przyjmującym często jest ważniejsza niż partycypacja polityczna i często tylko ta pierwsza jest dostępna (Lesińska 2013: 78). Przejawia się w postaci manifestowania swojej obecności, artykułowaniu swoich interesów i szukaniu sposobów wpływania na sytuację prawną i socjalną imigrantów, np. przez akcje protestacyjne. To wprawdzie państwo stwarza mechanizmy i regulacje dotyczące udziału imigrantów w życiu kraju przyjmującego, ale to mobilizowani imigranci mogą na władzach wymuszać zmiany prawne i instytucjonalne w zakresie polityki migracyjnej. *Opporunity structure*, używając terminu Roberta Mertona (1996), rozumiane w sytuacji emigracyjnej jako splot obiektywnych uwarunkowań strukturalnych narzucanych przez państwo przyjmujące i zbiorowych atrybutów zbiorowości migracyjnej wpływa na partycypację publiczną jej członków. Trzeba jednak zauważyć, że tak jak publiczna partycypacja obywatelska często ma charakter pozorowany - polega na byciu informowanym, zasiadaniu w ciałach doradczych i konsultacyjnych, ale bez możliwości decydowania - tak i imigranci nierzadko uczestniczą w rozmaitych radach międzykulturowych, ale ich opinie nie mają większego znaczenia. Nie są traktowani jak partnerzy, nie są delegowane na nich zadania, najczęściej ich przedstawiciele nie mają żadnych dodatkowych uprawnień (ale władze mają poczucie spełnionego obowiązku

---

<sup>5</sup> Szczegółowo o partycypacji politycznej imigrantów można przeczytać w książce Magdaleny Lesińskiej (2013).

zapraszając ich do tego typu gremiów). Dlatego imigranci na ogół większy wpływ uzyskują przez nieformalne, ale zorganizowane grupy protestu, np. udział w pikietach, demonstracjach i strajkach. Przykładem akcje protestacyjne Polaków w Wielkiej Brytanii w 2006 roku przeciw podwójnemu opodatkowaniu, a w 2015 przeciw polityce rządu Davida Camerona zakazującej przenoszenia zasiłku na dziecko za granicę. **Partycypacja instytucjonalna** imigrantów polega na płaceniu przez nich podatków dochodowych w kraju przyjmującym.

Przechodząc do drugiego środowiska –społeczeństwa pochodzenia, **partycypacja polityczna** imigrantów polega na ich udziale w wyborach i referendach odbywających się w kraju wysyłającym. Imigranci często zachowują obywatelstwo kraju pochodzenia a prawo wyborcze i placówki dyplomatyczne kraju wysyłającego w wielu przypadkach umożliwiają im udział w wyborach (zgodnie z polskim prawem, od 2011 roku również korespondencyjnie). **Partycypacja publiczna** imigrantów w społeczeństwie pochodzenia związana jest z ich uczestnictwem w organizacjach i stowarzyszeniach działających w kraju wysyłającym. W czasach migracji transnarodowych, kiedy imigranci często podróżują między krajami i zdarza się, że część roku spędzają w kraju przyjmującym, pozostałą w kraju pochodzenia. Ich emigracja ma charakter niepełny, bo nadal uczestniczą w życiu politycznym i społecznym kraju pochodzenia, niekiedy również tu płacą podatki, czyli biorą udział w **partycypacji instytucjonalnej**.

Jeśli chodzi o środowisko imigranckie to nie można tu mówić o partycypacji politycznej ani instytucjonalnej, wyłącznie o partycypacji publicznej i temu zagadnieniu poświęcone było opisywane w opracowaniu badanie<sup>6</sup>. Podobnie jak w przypadku obywatelskiej partycypacji publicznej można wyróżnić dwie jej formy: aktywność i zaangażowanie, czyli uczestnictwo w wydarzeniach i akcjach organizowanych przez organizacje i stowarzyszenia imigranckie.

**Aktywność publiczna imigrantów** przejawia się w tworzeniu przez nich stowarzyszeń i organizacji oraz inicjowaniu przez nich imprez i „wydarzeń” *ad hoc* skierowanych do imigrantów lub/i do gospodarzy. Duża aktywność świadczy o kreatywności i potencjale organizacyjnym liderów. Organizacje imigranckie zwykle tworzone są oddolnie przez imigrantów i wydawałoby się, że są klasycznymi organizacjami typu *bottom - up*. Jednak rozróżnienie *bottom-up* i *top-down* jest w ich przypadku niekiedy trudne, ponieważ państwo przyjmujące może wymuszać sposób zorganizowania i procedowania organizacji imigranckich,

---

<sup>6</sup>. Teoretycznie można sobie wyobrazić opodatkowanie członków zbiorowości imigranckiej na rzecz np. państwa pochodzenia i taka sytuacja miała miejsce w przeszłości, gdy kosowscy Albańczycy – Kosowarzy – przebywający na emigracji w Niemczech sami się opodatkowywali na rzecz Kosowskiego Państwa Podziemnego istniejącego w latach 90. na terenie Kosowa.

a nawet formy ich aktywności. Skrajnym przykładem jest tolerancyjna i przyjazna imigrantom Szwecja. Model szwedzki narzuca stowarzyszeniom imigranckim wzór organizacyjny. By być zarejestrowanym i starać się o dofinansowanie, stowarzyszenie musi spełniać ogólnoszwedzkie normy dotyczące składu płciowego władz, sprawozdawczości finansowej i merytorycznej oraz harmonogramu zebrań członków (Odmalm 2004). Wprawdzie formalnie imigranci powołują stowarzyszenie, ale to państwo w istocie decyduje, jak ma wyglądać jego struktura i czym się ma ono zajmować, czyli narzuca kulturę organizacyjną. Stowarzyszenia imigranckie ulegają „szwedyzacji”, upodabniając się do siebie i do stowarzyszeń szwedzkich. Wewnętrzna sprzeczność tego modelu polega na tym, że imigranci są wolni w praktykowaniu ojczystej kultury, na tyle jednak, na ile robią to w sposób zaplanowany przez Szwedów, czyli, by przetrwała kultura kraju pochodzenia imigrantów, musi być realizowana zgodnie z kulturą organizacyjną kraju przyjmującego<sup>7</sup>.

Innym skutecznym sposobem wpływania na stowarzyszenia imigranckie jest forma ich finansowania. W niektórych krajach, np. przywołanej wyżej Szwecji, ale również na Islandii, stowarzyszenia imigranckie mogą się starać o sfinansowanie swoich działań na takich samych zasadach, jak miejscowe NGOsy. W imię polityki równego traktowania i tolerancji każda inicjatywa społeczna, czy to ludności autochtonicznej czy imigrantów, może dostać grant na warunkach ogólnie przyjętych, wymaganych od organizacji społecznych. To pozornie równościowe podejście oznacza w praktyce nierówne szanse, bo liderzy stowarzyszeń imigranckich gorzej znają przepisy i regulacje prawne niż lokalni działacze, często mają problemy z wypełnieniem aplikacji grantowych z powodów językowych lub innych nawyków wynikających z wychowania w odmiennej kulturze organizacyjnej.

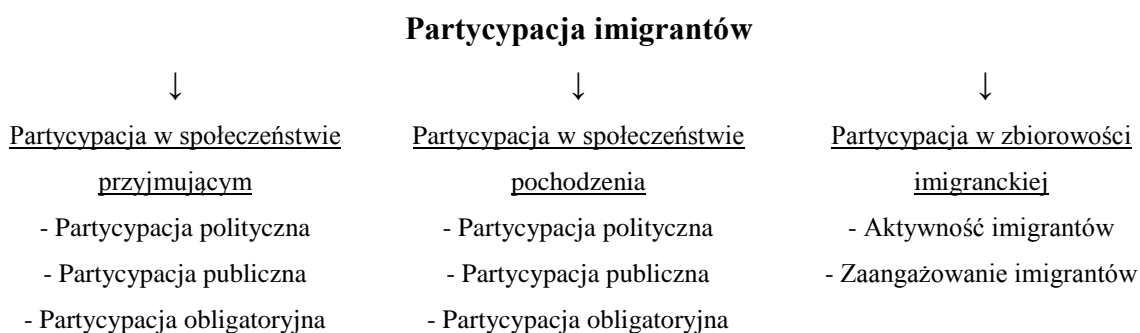
Przejdźmy do **zaangażowania publicznego imigrantów**. Polega ono na ich udziale w inicjatywach organizowanych dla nich przez innych imigrantów. Wysoki poziom uczestnictwa w imprezach imigranckich świadczy o dobrej komunikacji wewnątrzgrupowej i znajomości środowiska emigracyjnego przez liderów emigracyjnych oraz atrakcyjności podejmowanych przez nich inicjatyw. Zaangażowanie publiczne imigrantów jest cechą „przeciętnych” członków zbiorowości emigracyjnej.

---

<sup>7</sup> Odmalm (2004) wskazuje na jeszcze inne negatywne cechy szwedzkiego podejścia. Promuje ono nieetniczne nazwy stowarzyszeń zawierające jedynie kategorię „imigranci”. Jest to zgodne ze szwedzkim podejściem, by imigrantów nie dzielić i żadnego nie wyróżniać. Ta polityczna poprawność prowadzi do sytuacji, gdy imigrantom odbiera się starą tożsamość kraju pochodzenia, narzucając nową, pustą, z którą nie są związani i która nie jest ich samookreśleniem. Poza tym takie podejście zalicza wszystkich obcych do jednej kategorii „imigranci”, nie zważając na ogromne między nimi różnice. Do kategorii „imigrant” należy zarówno Polak, Bośniak, jak Afgańczyk i Syryjczyk.

Wyróżnienie dwóch kategorii: aktywności publicznej imigrantów i zaangażowania publicznego imigrantów, podobnie jak w przypadku publicznej partycypacji obywatelskiej jest ważne, bo te dwie formy uczestnictwa są od siebie wprawdzie zależne, ale nie są ze sobą tożsame. Mnogość inicjatyw imigranckich nie musi oznaczać, że zbiorowość imigrancka jest o nich poinformowana i w nich uczestniczy. Może się zdarzyć, że często organizowane imprezy robione są dla niewielkiego grona uczestników, większość zbiorowości nic o nich nie wie i nie bierze w nich udziału. Badając partycypację imigrantów w życiu polonijnym rozróżnienie to należy mieć na uwadze, należy badać zarówno aktywność polonijnych liderów, jak i zaangażowanie „zwykłych” imigrantów.

Rys. 3 Przestrzenie partycypacji imigrantów



Źródło: Opracowanie własne

Do opisu aktywności i zaangażowania obywateli użyteczną kategorią jest kategoria kapitału społecznego w rozumieniu Jamesa Colemana i Roberta Putnama (Coleman 1990, Putnam 1995, 2008). Poziom grupowego kapitału społecznego, czyli zdolność zbiorowości do współdziałania, osiągania wspólnych celów i samoorganizowania, jak to wykazał Putnam w swoich badaniach, determinuje sukces inicjatyw publicznych i frekwencję w nich, czyli wpływa na aktywność i zaangażowanie. To z kolei przyczynia się do wzmocnienia więzi społecznych i - w konsekwencji zwrotnie – kapitału społecznego zbiorowości. Kapitał społeczny dobrze inwestowany, jak ekonomiczny, nie tylko się nie zużywa, ale jest pomnażany.

W Polsce tradycyjnie niski jest poziom kapitału społecznego (Eurostat 2013a, Eurostat 2013b, CBOS 2012) i pojawia się pytanie, czy taki sam poziom utrzymuje się na emigracji? Czy ludzie nie nauczeni, by współdziałać w małych wspólnotach sąsiedzkich i lokalnych, będą chcieli wspólnie coś robić w zbiorowościach złożonych z przypadkowych osób, pochodzących

z różnych regionów Polski? Można się spodziewać, że wzorce z kraju będą na emigracji powielane. Z drugiej jednak strony w czasie emigracji mamy do czynienia z akulturacją, przenoszeniem wzorów kulturowych, i dotyczy to również postaw i zachowań. Emigracja jest swego rodzaju ponowną socjalizacją, imigranci - obserwując gospodarzy - uczą się sposobów bycia w nowym środowisku społecznym. Jeśli gospodarze działają, angażują się i udzielają jako wolontariusze, to takie postawy mogą być zaraźliwe. Imigranci mogą przejmować nastawienie i upodobanie do działania społecznego, zwłaszcza jeśli państwo stwarza do takich działań odpowiednie warunki.

Putnam wyróżniał dwa rodzaje kapitału społecznego: typu *bonding* – wiążący - zacieśniający więzi społeczne w ramach grupy - oraz typu *bridging* – pomostowy – umożliwiający nawiązywanie relacji z aktorami zewnętrznymi, spoza grupy (Putnam 2008: 40). W przypadku stowarzyszeń i organizacji imigranckich chodzi o oba rodzaje kapitału społecznego: typu *bonding* - integrującego imigrantów wewnątrz jakiejś grupy imigrantów i na poziomie wyższym, całej zbiorowości imigranckiej - oraz typu *bridging* - budującego kontakty z instytucjami i środowiskami państwa przyjmującego. Organizacje imigranckie mają zwykle na celu wewnątrzgrupową integrację zbiorowości imigranckiej oraz jej lepszą integrację ze społeczeństwem przyjmującym.

### **1.3. Partycypacja publiczna obywateli a partycypacja publiczna imigrantów**

Partycypacja imigrantów, poza udziałem we wspomnianych trzech „światach”, różni się od partycypacji obywatelskiej jeszcze kilkoma cechami. Po pierwsze, zastosowaniem kategorii obywatelstwa. W przypadku imigrantów mamy do czynienia z całym spectrum sytuacji: imigrantami drugiego i trzeciego pokolenia; imigrantami naturalizowanymi; imigrantami, którzy dopiero starają się o obywatelstwo - złożyli dokumenty, zdali wymagane egzaminy i czekają na decyzję; imigrantami mających status rezydenta; imigrantami nie mającymi statusu rezydenta, ale posiadającymi pozwolenie na pracę; mającymi prawo tymczasowego pobytu, ale bez pozwolenia na pracę; i wreszcie imigrantami nielegalnymi. W sytuacji takiej mnogości statusów trudno stworzyć jeden model partycypacji politycznej. Dodatkowo, grupy emigracyjne mogą mieć różny status w zależności od tego, czy emigranci są obywatelami UE, czy krajów spoza Unii, obywatelami państw postkolonialnych, czy może mają kartę rodaka, np. Kartę Polaka, Węgra, czy *Aussiedlera*, dla których procedura nabywania obywatelstwa jest szybsza i łatwiejsza (jeśli nie natychmiastowa, jak w tym ostatnim przypadku).

Po drugie, do partycypacji publicznej emigrantów nie musi odnosić się prosta zależność, mająca miejsce w partycypacji obywatelskiej, a polegająca na pozytywnej korelacji między

statusem obywatelskim a poziomem identyfikacji z państwem zamieszkania. Jak słusznie zauważa Magdalena Lesińska, pełna inkluzja formalnoprawna imigrantów nie implikuje inkluzji partycypacyjnej i tożsamościowej, bo nie likwiduje innych barier, których źródłem nie jest prawo (Lesińska 2013; 27). Przykłady imigrantów z Maghrebu, mających francuskie czy belgijskie obywatelstwo, tzw. *beur*, ale słabo albo wcale identyfikujących się z państwem zamieszkania pokazują, że obywatelstwo nie gwarantuje partycypacji publicznej, choć bez wątplenia jej sprzyja likwidując bariery prawne.

Po trzecie, w środowisku imigranckim nie zawsze ma zastosowanie stwierdzenie o pozytywnej zależności między stopniem wspólnotowości danej grupy a poziomem partycypacji politycznej i publicznej jej członków oraz ich stopniem zaufania do instytucji państwowych. W przypadku partycypacji obywatelskiej można zauważyć, że poczucie wspólnotowości, aktywność na rzecz społeczności lokalnej, małej ojczyzny - *Heimatu* często sprzyja aktywności, albo nierzadko jest wstępem do aktywności, na poziomie ogólnopaństwowym (Budyta-Budzyńska 2010: 102). W przypadku imigranckim ta zależność nie jest tak oczywista. Aktywność na rzecz zbiorowości imigranckiej może całkowicie wyczerpywać energię działaczy lub mogą oni – z różnych powodów - nie być zainteresowani działaniami w środowisku gospodarzy i ostentacyjnie omijać partycypację publiczną w kraju osiedlenia<sup>8</sup>.

Po czwarte w końcu, dla środowiska imigranckiego nie potwierdza się prosta zależność wskazująca, że poziom i formy uczestnictwa zależą od pozycji i sytuacji społecznej, np. na rynku pracy. W przypadku imigrantów wykluczenie z rynku pracy może uaktywniać jednostkę w jej środowisku emigracyjnym. Jak pokazują badania zbiorowości polskiej na Islandii, zdarzają się bardzo aktywne osoby bezrobotne. Ale, być może, jest to specyfika Islandii, gdzie osoba bezrobotna może się z zasiłku utrzymać i pozwolić sobie na aktywność społeczną<sup>9,10</sup>.

---

<sup>8</sup> Jean Tillie (Fennema *et al.*, Tillie 2004) na przykładzie czterech zbiorowości w Amsterdamie: tureckiej, marokańskiej, surinamskiej i imigrantów z Antyli Holenderskich dowodzi, że zachodzi pozytywny związek między partycypacją polityczną imigrantów a grupowym kapitałem społecznym, czyli stopniem wspólnotowości, na który składają się: liczba organizacji, w których uczestniczą imigranci – etnicznych i nie etnicznych, rodzaj aktywności podejmowanej przez te organizacje oraz struktura organizacyjna, czyli powiązania między tymi organizacjami. Rozumowanie Tillie'go zawiera słaby punkt. Można się zgodzić, że na kapitał społeczny grupy wpływają powiązania i relacje między stowarzyszeniami działającymi w grupie, nie jest jednak jasne, jak społeczny kapitał grupowy imigrantów wpływa na ich indywidualną partycypację polityczną w państwie przyjmującym. Tillie stwierdza, że kapitał społeczny grupy ma wpływ na zaufanie polityczne, a to na partycypację polityczną, kluczową rolę odgrywają tu elity – muszą mieć kontakt z wieloma segmentami społeczeństwa, by wpływać na poziom kapitału politycznego grupy. To wyjaśnienie jest jednak nie wystarczające, bo nie tłumaczy, jak zaufanie wewnętrzne, w ramach zbiorowości imigranckiej jest przenoszone na zewnątrz, wobec społeczeństwa gospodarzy.

<sup>9</sup> Jest jeszcze jedna różnica, związana z terytorialnym rozproszeniem imigrantów. Partycypacja obywatelska ma charakter terytorialny, aktywizuje obywateli terytorialnie. W przypadku imigrantów najczęściej są oni rozproszeni, ich aktywność, poza dużymi skupiskami imigrantów, rzadko ma charakter terytorialny.

<sup>10</sup> Zagadnieniem często badanym w przypadku partycypacji obywatelskiej jest zależność indywidualnej partycypacji obywatelskiej od przynależności klasowej. Podobne badania można robić w przypadku imigrantów,



#### 1.4. Cele i etapy kształtowania stowarzyszeń i organizacji imigrantów

Stowarzyszenia imigranckie mają zwykle kilka celów, niekiedy, co jest rzadsze, realizują jeden priorytet. Niektóre inicjatywy skupiają się na kultywowaniu kultury, obyczajów i języka kraju pochodzenia oraz podtrzymaniu więzi z ojczyzną (*homo-oriented association*). Przez wspólne organizowanie świąt, celebrowanie rocznic i organizowanie wydarzeń kulturalnych chcą integrować wewnętrznie zbiorowość imigrancką, ale w sposób często niezamierzony podkreślają odrębność imigrantów od społeczeństwa przyjmującego. Daniel Joly ten typ organizacji nazwał odyseańskimi, bo kontynuują one grupę własną za granicą (Joly 2002). Celem innych jest pomoc w adaptacji świeżo przybyłym i wsparcie ich inkluzji społecznej do społeczeństwa gospodarzy przez dostarczanie informacji i kontaktów związanych z funkcjonowaniem w społeczeństwie przyjmującym (*host-oriented association*). Ten typ stowarzyszeń Joly nazwał rubikonicznymi, ponieważ ich głównym celem jest zerwanie ze starym życiem i ułatwienie nowego na obczyźnie (tamże). Czasami stowarzyszenia pragną artykułować i reprezentować interesy imigrantów wobec instytucji kraju przyjmującego, a nawet wpływać na jego politykę i regulacje prawne dotyczącą imigrantów. Jeszcze inne mają ambicje bycia ambasadorem kultury kraju pochodzenia imigrantów i w tym celu organizują koncerty, wystawy, pokazy filmów artystów, których twórczość chcą przybliżyć społeczeństwu kraju osiedlenia. Ich działania zasadniczo nie są skierowane do imigrantów, a do gospodarzy, dlatego język komunikatów i anonsów o wydarzeniach jest językiem gospodarzy lub językiem angielskim.

Stowarzyszenia i organizacje imigranckie w swoim rozwoju zwykle przechodzą kilka faz. Pierwszy etap kształtowania organizacji imigranckiej to zwykle nieformalne, prywatne spotkanie towarzyskie – w domu, pubie, przy grillu. Przy okazji rozmów o sprawach prywatnych pojawia się wątek sytuacji imigrantów i potrzeby działania w ich interesie. Kolejny etap to przeniesienie nieformalnych spotkań w miejsce publiczne – przy kościele, do szkoły, klubu, do siedziby innej organizacji. W takie miejsce może przyjść każdy zainteresowany tematem, nie jest potrzebne specjalne zaproszenie ani wprowadzenie na spotkanie. Kolejny etap to formalizacja działań – opracowanie statutu, programu, zasad członkostwa oraz formalna rejestracja organizacji z wpisaniem do rejestru i nadaniem, jeśli to konieczne, numeru podatkowego. Następnym etapem, w przypadku pozytywnego rozwoju organizacji, jest skupienie wokół niej zbiorowości imigracyjnej - stowarzyszenie staje się centrum lub jednym

---

badać ich aktywność i zaangażowanie w zależności od przynależności klasowej. W przypadku małych, powstałych niedawno, dość jednolitych statusowo zbiorowości imigranckich te zależności są jednak trudne do uchwycenia, tak jest np. na Islandii.

z centrów życia emigracji. (Czasami wydarzenia nie związane bezpośrednio z zadaniami stowarzyszenia są organizowane w jego otoczeniu lub przez osoby w nim działające, niekiedy z wykorzystaniem zasobów stowarzyszenia). Ostatnim etapem kształtowania środowiska emigracyjnego jest stworzenie organizacji nadrzędnej - „parasolowej”, która zrzeszałaby wszystkie lub część organizacji imigranckich i reprezentowałaby interesy imigrantów na zewnątrz – w kontaktach z instytucjami kraju przyjmującego i kraju pochodzenia<sup>11</sup>.

Nie wszystkie stowarzyszenia emigracyjne przechodzą przez wymienione wyżej fazy, niektóre inicjatywy zatrzymują się na etapie półformalnych spotkań przy kościele lub w szkole. Inne osiągają etap statutowo-formalny, ale nie są w stanie skupić wokół siebie znaczącej części środowiska emigracyjnego. Ze względu na podziały w środowisku emigracyjnym rzadko udają się stworzyć jedną organizację „parasolową” reprezentującą i artykułującą interesy imigrantów na zewnątrz, ale jeśli są takie dwie lub trzy zrzeszające stowarzyszenia i inicjatywy emigracyjne w danym kraju, można to uznać za sukces i przejaw zaawansowania organizacyjnego zbiorowości imigracyjnej oraz - do pewnego stopnia - spójności wewnętrznej zbiorowości.

### **1.5. Determinanty kolektywnej aktywności imigrantów**

Na zdolność do samoorganizowania mają wpływ cechy zbiorowości, w tym jej wielkość – zbyt małym trudno się zorganizować, duże mają problem, by znaleźć wspólną płaszczyznę działań. Marlou Schrover i Floris Vermeulen (2005: 823-832) dowodzą, że natura aktywności imigranckiej ma kształt krzywej dzwonowej – jeśli zbiorowość jest zbyt mała – organizacje nie powstaną, jeśli jest zbyt duża – będzie problem z ich liczbą; jeśli konkurencja między stowarzyszeniami imigranckimi jest znikoma, aktywność imigrantów może zamierać, ale jeśli jest ostra rywalizacja, stowarzyszenia imigranckie mogą zostać zniszczone przez swoisty „kanibalizm” organizacyjny. Podobnie z polityką dyskryminacji i represji – niezbyt silna może sprzyjać solidarności wewnątrz grupy, czego przykładem wypowiedzi polityków brytyjskich na temat Polaków na wyspach, które zjednoczyły brytyjską Polonię, ale zbyt brutalna może zablokować aktywność imigrantów (Olzak, West 1991: 460). Istotne są: czas pobytu i motywy wyjazdu oraz poziom zasobów zbiorowości - jej kultura organizacyjna i kapitał społeczny oraz

---

<sup>11</sup> Mary Douglas (Douglas 2011) utrzymuje, że do opisu efektywnego działania organizacji i stowarzyszeń można odnieść teorię O. Williama z 1975 roku dotyczącą wpływu podaży informacji na organizację rynku. Według tej teorii sposób zorganizowania rynku zależy od ilości firm i łatwości pozyskania informacji rynkowej. Jeśli firm jest dużo i koszty zdobycia informacji są niewielkie, to warto być niezależnym. Jeśli firm jest mało i rynek jest dominowany przez kilka podmiotów, a koszty zdobycie informacji są wysokie, to w celu obniżenia kosztów transakcyjnych warto się łączyć w większe podmioty. Stosując tę teorię do stowarzyszeń imigranckich, można stwierdzić, że jeśli łatwo zdobyć fundusze, warto być samodzielnym, ale jeśli trudno pozyskać finansowanie, wymagania grantowe są wyśrubowane, warto się łączyć i tworzyć organizację „parasolową”, by mieć większą siłę przebicia.

przede wszystkim warunki formalno-prawne, jakie dla mobilizacji i zaangażowania imigrantów stwarza państwo przyjmujące, to co w literaturze określane jest jako *opportunity structure*.

I na zakończenie tego teoretycznego wprowadzenia ostatnia kwestia: jak i dlaczego dochodzi do mobilizacji imigrantów. Organizacje imigranckie odpowiadają na potrzeby zbiorowości – edukacyjne, socjalne, kulturalne, relaksowe, wspólnotowe, niekiedy religijne i zawodowe, ale również na indywidualne potrzeby liderów związane np. z poczuciem dekwalfikacji zawodowej. Liderzy polonijni udzielają się w rozmaitych inicjatywach, bo działalność w stowarzyszeniach imigranckich kompensuje ich niską pozycję społeczną i zawodową. Aktywność w inicjatywie imigranckiej jest sposobem odreagowania degradacji zawodowej i formą powrotu do wyuczonego zawodu (nauczyciela, dziennikarza).

Czynnikiem aktywizującym imigrantów może być brak relewantnych ram instytucjonalnych do działania, zwłaszcza przez porównanie w innych krajach. Drugim istotnym czynnikiem może być zmiana sytuacji na gorszą. W tym przypadku aktywność polega na proteście. Na Islandii jeden raz miała miejsce taka sytuacja, gdy odwołano polskiego księdza w Akureyri, co zmobilizowało miejscowych Polaków, nawet i tych nie chodzących do kościoła, do podpisania petycji do biskupa. Trzeci powód to traumatyczne wydarzenie dla zbiorowości imigranckiej. Przykładem w krótkiej historii Polonii islandzkiej była sytuacja po katastrofie smoleńskiej. Zbiorowość polska wyraźnie się wówczas uaktywniła, zorganizowała msze polskie i czuwanie ze zniczami pod konsulatem. Ten rodzaj mobilizacji ma jednak charakter efemeryczny - zachodzi zaraz po wydarzeniu i wprawdzie bardzo aktywizuje ludzi, ale na krótko. Niekiedy pojawienie się jednostki zarażającej entuzjazmem i pomysłowością staje się źródłem aktywizacji środowiska. Nie można jednak przeceniać wpływu silnej i kreatywnej osobowości, bo niewiele ona zdziałała, gdy środowisko nie jest na taką aktywność gotowe (tak jak weberowska charyzma ujawnia się tylko wtedy, gdy środowisko ją dostrzeże i jej potrzebuje, sama w sobie nie istnieje).

## **1.6. Nota metodologiczna badania**

Prezentowane w opracowaniu badanie zostało zrealizowane w 2014 roku w Reykjavíku, Akureyri - drugim największym mieście Islandii, i w Reyðarfjörður na fiordach wschodnich. Przeprowadzono dwa wywiady grupowe z liderami dwóch największych polskich projektów na Islandii – szkoły polskiej i Projekt: Polska oraz 15 wywiadów indywidualnych z liderami mniejszych polskich „inicjatyw” oraz polskimi księżmi z duszpasterstwa katolickiego na Islandii. Poza wywiadami z liderami organizacji polonijnych zrealizowano 22 pół-ustrukturyzowane wywiady pogłębione z tzw. „zwykłymi” członkami mniejszości polskiej, na

co dzień nie działającymi w stowarzyszeniach polonijnych oraz z 3 przedstawicielami instytucji islandzkich - urzędnikami i badaczami zajmującymi się migrantami. Badania prowadzone były w oparciu o trzy scenariusze: jeden - dla działaczy, drugi dla tzw. „zwykłych” członków zbiorowości polskiej, trzeci dla specjalistów islandzkich. W pierwszym chodziło o przedstawienie stowarzyszenia, jego historii, struktury i form aktywności oraz ogólną refleksję na temat działalności polonijnej; w drugim pytania były ukierunkowane na narrację na temat życia badanych na Islandii, w tym ich znajomość organizacji polonijnych i udział w wydarzeniach polonijnych oraz ich znaczenie dla badanego; w trzecim pytania dotyczyły porównania aktywności polskiej społeczności do innych grup narodowościowych oraz warunków, jakie imigrantom gwarantuje islandzki system prawny. Poza wywiadami skorzystano ze stron internetowych poszczególnych organizacji i materiałów archiwalnych. Przeprowadzono również obserwację uczestniczącą w czasie jednego z „wydarzeń” polonijnych oraz wizytację w szkole polskiej.

## **2. Aktywność i zaangażowanie imigrantów w polskie stowarzyszenia i inicjatywy na Islandii**

Profil działalności polskich organizacji za granicą nigdy nie był taki sam w każdym kraju osiedlenia Polaków, zależał od kontekstu politycznego i historii diaspory. Stowarzyszenia polskie w Niemczech skupiały się na poprawie stosunków polsko-niemieckich i promocji Polski w Niemczech, w mniejszym stopniu na poradnictwie i pomocy rodakom (Nowosielski 2011, 2012). We Włoszech koncentrowały się na kultywowaniu pamięci o Drugim Korpusie armii generała Władysława Andersa, opiece nad polskimi cmentarzami wojennymi (ostatnio na budowie centrum informacji polskiej przy cmentarzu na Monte Casino) oraz na utrwalaniu miejsc związanych z obecnością słynnych Polaków na ziemi włoskiej, stąd we Włoszech mnogość rozmaitych tablic pamiątkowych (Kaczyński 2013). W Wielkiej Brytanii organizacje polonijne dbały o zachowanie pamięci o żołnierzach z II wojny, zajmowały się pomocą kombatantom i zorganizowaniem równoległego - w stosunku do toczącego się w kraju - życia politycznego, religijnego i kulturalnego na obczyźnie (Habielski 1999).

W XXI wieku we wszystkich państwach emigracji profil organizacji polonijnych uległ przeobrażeniom i zmieniły się formy ich aktywności, bo przemianie uległy wzorce mobilności, do głosu doszła nowa, poakcesyjna generacja imigrantów, mająca inne oczekiwania, potrzeby i pomysły na działanie stowarzyszeń imigranckich. Ewolucję aktywności polskiej zbiorowości można dostrzec również na Islandii, mimo że mniejszość polska powstała na wyspie niedawno

i niemal wszystkie stowarzyszenia polonijne zostały powołane do życia w XXI wieku. Źródłem zmian aktywności polskiej zbiorowości na Islandii jest, jak się wydaje, kilka. Po pierwsze, radykalnie zwiększyła się liczba polskich imigrantów. Na początku obecnego stulecia Polaków na wyspie było mało, w połowie pierwszej dekady XXI wieku pięciokrotnie mniej niż dziesięć lat później. Niemal wszyscy się znali, wydarzenia polonijne były adresowane do wąskiego grona osób. Po drugie, cezurą w działalności islandzkiej Polonii było otwarcie w Reykjavíku polskiego konsulatu w 2008 roku, wcześniej wszelki sprawy konsularne trzeba było załatwiać w Oslo<sup>12</sup>. Powstanie konsulatu nie tylko ułatwiło życie islandzkiej Polonii, ale sprawiło, że więcej wydarzeń polonijnych zaczęło się odbywać, np. cieszące się bardzo dużą popularnością dni filmu polskiego<sup>13</sup>. Po trzecie, zmienili się sami imigranci. Początkowo były to głównie osoby, które przyjeżdżały na Islandię do pracy w przemyśle rybnym i budownictwie (poza bardzo nieliczną grupą osób dobrze wykształconych, która postanowiła się tu osiedlić), chciały, jak najwięcej zarobić i wrócić do Polski, nie interesowała ich Islandia i życie tutaj. Ich emigracja miała charakter dorobkowy i tymczasowy (Budyta-Budzyńska 2013: 26). Obecnie jest coraz więcej osób, które przyjechały na Islandię, by - jak mówią - pożyć i to ta grupa głównie działa. Po czwarte w końcu, wiele zmienił internet. Polacy są obecnie znacznie lepiej poinformowani, przepływ informacji jest szybszy, głównie przez media społecznościowe, łatwiej zorganizować i nagłośnić inicjatywę, zwłaszcza taką robioną *ad hoc*. Dawniej badacze opisywali organizacje i stowarzyszenia formalne, bo po ich aktywności pozostawały materiały. Po jednorazowych, spontanicznych inicjatywach nie było śladów, dlatego trudno je było badać. Dziś każda jednorazowa, niesformalizowana akcja - *one-off events* ma swój link w internecie, jest szeroko komentowana i to sprawia, że aktywność imigrantów wydaje się też większa niż kiedyś.

## **2.1. Ramy formalno-instytucjonalne i sposób samoorganizowania**

Islandia stwarza dobre warunki dla wszelkiego typu inicjatyw społecznych, łatwo założyć i zarejestrować stowarzyszenie czy organizację, można starać się o dofinansowanie do projektów na ogólnych zasadach obowiązujących wszystkie NGOsy. *Opportunity structure*, jakie zapewnia państwo dla aktywności imigrantów, jest dogodne i o tym aspekcie organizacyjnym

---

<sup>12</sup> Przed otwarciem konsulatu organizowano tzw. dyżury konsularne obsługiwane przez ambasadę w Oslo.

<sup>13</sup> Na pewną szczególną rolę ambasad zwraca uwagę Michał Garapich (2013a). Przez kontakty i współdziałanie z tymi członkami diaspory, którzy mają względnie wysoką pozycję społeczną w społeczeństwie przyjmującym, ambasady, jego zdaniem, w sposób niezamierzony, powodują odseparowanie i wykluczenie klas niższych. Takie zarzuty pojawiły się również wśród członków diaspory polskiej na Islandii. Wydaje się jednak, że wykluczenie najczęściej nie jest źródłem, a rezultatem braku aktywności i zaangażowania klas niższych.

wspominali niemal wszyscy pytani liderzy polonijni<sup>14</sup>. Islandczycy są otwarci na inne kultury i zachęcają imigrantów do samoorganizowania. Jak powiedziała jedna z Polek mieszkająca od przeszło dekady na Islandii: „To jest dobry czas na działanie. Islandczycy chcą coś zrobić dla Polaków, bo widzą, że jest ich dużo, ale chcą zrobić coś z Polakami, a nie dla Polaków”. Pozytywnie działa również przykład zaangażowania społecznego gospodarzy, o czym wspominało kilkoro badanych. Polscy imigranci mogą korzystać ze wzorów aktywności społecznej, o które w Polsce trudno.

Generalnie, jak się ocenia, poziom zaangażowania Polaków w działalność stowarzyszeń polonijnych w krajach zamieszkania nie jest wysoki (Raport MSZ 2013, Nowosielski 2014), podobnie jest na Islandii. Wielu naszych rodaków pozostaje całkowicie poza strukturami polonijnymi, nie tylko nie uczestnicząc w organizowaniu imprez, ale nawet nie biorąc w nich udziału. Trzeba jednak zaznaczyć, że poza brakiem czasu i zwykłą biernością, jedną z przyczyn niezaangażowania jest transnarodowy charakter współczesnych migracji. Transnarodowość prowadzi do życia w zawieszeniu między dwoma, trzema (albo i więcej) tymczasowymi państwami osiedlenia i wysyłającym, co skutkuje brakiem uczestnictwa w życiu krajów przyjmujących i w organizacjach i stowarzyszeniach imigranckich.

Polacy na Islandii mówili samokrytycznie, że nie są dobrze zorganizowani, zwłaszcza w porównaniu z innymi grupami etnicznymi, np. azjatyckimi<sup>15</sup>. W Reykjavíku jest grono aktywnych i działających osób, ale reprezentują one tzw. multiuczestnictwo - działają w kilku projektach. Jak mówiła jedna z liderek, widać to najlepiej na dorocznych spotkaniach opłatkowych w ambasadzie, gdy jedna osoba reprezentuje kilka inicjatyw. Nie ma konkurencji między nimi, ale nie ma też współpracy. Każde „wydarzenie” jest pomysłem jednego środowiska i zwykle tylko ono je realizuje.

Ta samoocena wydaje się jednak zbyt krytyczna, bo, mimo relatywnie małej liczebności naszych rodaków i ich krótkiego stażu pobytu, imponująco wygląda ilość stowarzyszeń i projektów podejmowanych przez islandzką Polonię. Multiuczestnictwo, które jest dowodem na szczupłość elit polonijnych, ma jednak również aspekt pozytywny. Jak wskazuje w swoich badaniach Tillie (Fennema, Tillie 1999, Tillie 2004), na kapitał społeczny grupy składa się ilość

---

<sup>14</sup> Trzeba jednak niekiedy długo czekać. „To są Islandczycy – jak zaznaczali niektórzy badani - w Islandii wszystko zajmuje więcej czasu niż w Polsce, więc mimo że są otwarci, to trzeba się uzbroić w cierpliwość i pozwolić im działać po swojemu”.

<sup>15</sup> Ciekawe pole do porównań mają polscy księża, którzy sprawują posługę religijną również dla społeczności filipińskiej. Ich zdaniem różnica między Polakami i Filipińczykami jest wyraźna. Ci ostatni po kościele spotykają się, by przy kawie, herbacie i cięście porozmawiać i побыć razem, Polacy szybko wracają do domów, bo „nie mają potrzeby spotkań”.

organizacji, ich różnorodny charakter, ale i kontakty między nimi, czyli struktura powiązań<sup>16</sup>. Dzięki kontaktom między organizacjami zasoby jednego stowarzyszenia dostępne są dla innego, akces do jednego daje potencjalnie możliwość skorzystania z znajomości drugiego. Kontakty mogą być tworzone albo przez relacje między stowarzyszeniami na szczeblu organizacyjnym, albo przez indywidualne sieci członkostwa, czyli multiuczestnictwo. Indywidualny kapitał społeczny członków, czyli ich osobiste relacje i powiązania „zasilają” społeczny kapitał grupy. Na Islandii nie ma widocznej współpracy między organizacjami - spostrzegali to sami liderzy polskich inicjatyw - ale dzięki indywidualnym kontaktom i uczestnictwie tych samych osób w kilku inicjatywach udaje się zorganizować wspólne imprezy, np. udział w corocznej paradzie międzykulturowej, zbiórkę na WOŚP, wspólne obchodzenie świąt. Multiuczestnictwo liderów tworzy potencjalnie wyższy poziom społecznego kapitału grupowego niż ten, jaki wynikałby tylko z liczby i jakości istniejących stowarzyszeń.

Mimo trudności lokalowych i finansowych wiele udaje się zorganizować własnymi, skromnymi środkami, np. wynająć lokal dzięki osobistym kontaktom, zrealizować projekt korzystając z pracy wolontariuszy. Na wyspie działa około dziesięciu stowarzyszeń i różnego rodzaju inicjatyw polonijnych (około, bo sytuacja jest dynamiczna, cały czas powstają nowe, w przeliczeniu na liczbę członków Polonii, to tak jakby w Wielkiej Brytanii działało 800 polskich stowarzyszeń). Niektóre z nich to typowe organizacje polonijne, których celem jest pomoc nowoprzybyłym i integracja zbiorowości polskiej. Takimi stowarzyszeniami są sobotnia szkoła polska i Stowarzyszenie Polaków na Islandii. Istnieją inicjatywy mające na celu prezentowanie gospodarzom polskiej kultury i bycie pomostem między dwoma krajami, takim stowarzyszeniem chce być Projekt: Polska. Dużą popularnością cieszą się inicjatywy niepolskie, ale zaadaptowane przez polskich liderów dla środowiska polskiego, takie jak Polka-Bistro czy Razem Rażniej. Niektórzy Polacy działają w stowarzyszeniach nie związanych z Polską i polskością. Nie mają one ambicji patriotycznych, ale czysto relaksowe i pasjonackie, takimi inicjatywami są założone przez Polaków, ale obecnie mające charakter międzynarodowy, Towarzystwo Fotograficzne „Pozytywni” i klub paralotniarzy. Mistrz i wice mistrz Islandii w paralotniarstwie to Polacy i to nasi rodacy upowszechnili ten sport na wyspie.

---

<sup>16</sup> Tillie (2004) pokazuje konieczność zaistnienia tych trzech warunków, duża liczba organizacji, ale zajmujących się tym samym, nie daje dużego kapitału społecznego w obszarach, które są poza zainteresowaniem tych organizacji. Duża liczba zróżnicowanych organizacji, ale izolowanych wobec siebie też nie zapewnia współpracy, konieczne są kontakty między nimi (*connected associations*). Na przełomie XX/XXI wieku poziom członkostwa organizacyjnego w Amsterdamie, jak dowodzi na materiale empirycznym Tillie, był największy wśród Surinamczyków, ale nie przekładało się to na ich społeczny kapitał grupowy, właśnie dlatego, że ich organizacje były wobec siebie izolowane.

Ze względu na krótki sezon i pogodę nie ma tu idealnych warunków dla tego typu aktywności, ale są spektakularne przestrzenie do lotów i to, zdaniem naszych rozmówców, zachęca do uprawiania tego wymagającego odwagi i sporych umiejętności sportu. Poza tym, jak mówią, na Islandii zarabiając, można na ten nietani relaks sobie pozwolić.

Brak jest na Islandii organizacji patriotyczno-kombatanckich – co jest oczywiste, bo nie ma tu emigracji powojennej i posolidarnościowej, brak jest również organizacji profesjonalno - branżowych, do których należałyby osoby z wyższym lub zawodowym wykształceniem, takich jak *Polish Professionals* w Wielkiej Brytanii lub zrzeszających polskich studentów, jak *SU Polish Business Society* przy LSE (Segaś – Frelak, Grot 2013).

Mniejszą rolę niż w innych krajach emigracji pełni duszpasterstwo katolickie. W Polsce na prowincji - z powodu braku innych miejsc – parafia i szkoła często pełnią dodatkowe funkcje społeczne i kulturalne, wokół szkoły lub parafii skupia się życie towarzyskie i kulturalne społeczności lokalnej (Olech 2011). Podobnie było na emigracji, kościół katolicki często pełnił funkcje poza religijne – pomocowe, integracyjne, podtrzymywał tożsamość narodową i kontakty z krajem. Był przestrzenią, gdzie początek miało wiele inicjatyw emigracyjnych - edukacyjnych, kulturalnych i sportowych (Habielski 1999). W Wielkiej Brytanii, Niemczech, Francji, Włoszech, czy nawet w Norwegii był i nadal pozostaje miejscem wsparcia ekonomicznego i socjalnego dla imigrantów oraz miejscem integrującym Polaków (Polska Akcja Katolicka). Jak jednak pokazują badania prowadzone po 2004 roku, ta rola kościoła we wszystkich krajach zaczyna się zmniejszać, w mszach uczestniczy około 10% polskich imigrantów, znacznie mniej niż kilkadziesiąt lat temu (kościół.wiara 2014). Zmniejszanie roli kościoła w życiu polonijnym wynika nie tylko z powodu odchodzenia od praktyk religijnych (co akurat w przypadku emigracyjnym nie jest tak oczywiste, bo w nabożeństwach na emigracji uczestniczą też osoby, które w Polsce nie chodziły do kościoła), ale przede wszystkim pojawienia się alternatywnych sposobów zrzeszania i nieformalnej aktywności, głównie przez internet. Kościół obecnie nie musi już być głównym, a niekiedy jedynym centrum życia polonijnego.

Na Islandii kościołem państwowym jest kościół protestancki utrzymywany przez państwo z podatków obywateli, którzy deklarują przynależność do określonej wspólnoty religijnej. Do kościoła katolickiego należą Polacy, Filipińczycy, Słowacy, Niemcy i bardzo nieliczni Islandczycy. W 2014 roku na wyspie pracowało 16 księży katolickich, 15 cudzoziemców, wśród nich pięciu Polaków - dwóch było na parafiach w Reykjavíku - i to tu co sobotę wieczorem i w południe w niedzielę odbywają się msze po polsku; po jednym w



Keflviku, Akureyri i fiordach zachodnich<sup>17</sup>. Duszpasterstwo dla Polonii do niedawna prowadzili zakonnicy z Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej z Poznania (tzw. Chrystusowcy), obecnie prowadzone jest przez zwykłych księży. Udział Polaków w nabożeństwach utrzymuje się na podobnym poziomie co w innych krajach, (10% według obliczeń autorki i danych z parafii w Reykjavíku). Poza nabożeństwami i świętami religijnymi kościół nie jest miejscem integrującym i skupiającym Polaków. Polska emigracja na Islandii pojawiła się wtedy, gdy integrująca rola kościoła katolickiego na emigracji zaczęła się zmniejszać. Kościół przestał być głównym miejscem skupiającym Polaków za granicą, obecnie nie musi wypełniać luki w emigracyjnej przestrzeni społecznej i kulturalnej. Poza tym na Islandii, ze względu na duże rozproszenie przestrzenne wiernych, księża mają zbyt dużo pracy katechetycznej, by dodatkowo zajmować się działalnością pozareligijną - wyjaśniali brak inicjatyw polonijnych polscy duchowni (odległości między miejscowościami, do których dojeżdżają wynoszą niekiedy setki kilometrów).<sup>18</sup>

Dla niektórych środowisk ważną funkcję w życiu polonijnym pełnią polskie sklepy. W Reykjavíku w 2014 roku działały trzy polskie sklepy (dwa większe na Breiðholt, gdzie mieszka spora grupa naszych rodaków, i trzeci niewielki kantorek na głównej ulicy handlowej Reykjavíku Laugavegur, w Akureyri w tym czasie polski sklep został zamknięty), które są miejscem spotkań i wymiany informacji. Inną nieformalną przestrzenią dla spotkań młodych Polek są zajęcia zumba po polsku w jednym z klubów fitness. Nie można mówić o przemyśle migracyjnym (doradztwo gospodarcze i podatkowe, biura podróży, agencje rekrutacyjne), ale pojawiły się usługi kierowane do Polaków: warsztaty samochodowe, wspomniane sklepy, polskie piekarnie, fryzjerzy i kosmetyczki obsługujący polskich klientów w ich domach. Ze względu na wielkość polskiej populacji nigdy nie będzie tu dużego biznesu nastawionego na polskiego klienta, ale polski *small business* na wyspie już jest i zdarza się, że współfinansuje lub współorganizuje polskie imprezy.

Niewielu Polaków angażują się w inicjatywy ogólnoislandzkie, choć są Polki, którym nie wystarcza działalność polonijna, działają w Stowarzyszeniu Kobiet Obcego Pochodzenia W.O.M.E.N (*Samtök kvenna af erlendum uppruna á Íslandi*), gdzie jedna z nich w 2014 roku

---

<sup>17</sup> Według statystyk kościelnych na Islandii jest 11 tysięcy katolików, 70% z nich to Polacy. W 2013 roku na 156 chrztów, które odbyły się w diecezji reykjavickiej obejmującej całe terytorium Islandii, 82 były to chrzty dzieci polskich; na 148 dzieci przystępujących do komunii 89 dzieci były to dzieci polskie; na 16 małżeństw zawartych w kościele katolickim 7 były to małżeństwa polskie, 3 mieszane. W 2013 roku w diecezji reykjavickiej odbyły się 24 pogrzeby katolickie, 5 zmarłych osób to Polacy (dane z ksiąg parafialnych za 2013 rok otrzymane przez autorkę w lipcu 2014 roku).

<sup>18</sup> W Hafnarfjörður koło Reykjavíku są jeszcze siostry karmelitanki z Polski, które przybyły tu w połowie lat 80. XX wieku.

została przewodniczącą. Stowarzyszenie angażuje się w rozwiązywanie problemów imigrantek z krajów Azji i Afryki, ale prowadzi również warsztaty kulinarne, plastyczne, chór, w których uczestniczą kobiety z Europy, w tym kilka Polek. Wszyscy nasi rodacy pracujący na etacie są członkami związków zawodowych, ponieważ członkostwo w związkach ma charakter obligatoryjny. Związki prowadzą akcje dla emigrantów, np. opłacają kursy językowe i inne dla imigrantów, wielu badanych wspominało o pomocy materialnej lub prawnej, jaką otrzymało od związków i o tym, że korzystało ze związkowych domków letniskowych.

Liderami w polonijnych stowarzyszeniach są najczęściej ludzie młodzi – dwudziesto- i trzydziestoparoletni, ale będący już kilka lub kilkanaście lat na Islandii, którym tu się podoba. Lubią Islandię i podkreślali to w swoich wypowiedziach. Część z nich ma już islandzkie obywatelstwo, część się o nie stara. Nikt z pytanych liderów nie zrezygnował z polskiego, bywają w Polsce - głównie z powodów rodzinnych, chociaż z upływem lat coraz rzadziej, ale interesują się sytuacją w kraju. Niektórzy zachowali mieszkania w Polsce, inni inwestują w budowę domów w kraju.

To co charakterystyczne dla aktywności islandzkiej Polonii, to udział w niej wielu kobiet. Na ogół w stowarzyszeniach imigranckich, poza stowarzyszeniami pomocowymi albo takimi, które zostały powołane do rozwiązania konkretnego problemu, aktywni są mężczyźni (Schrover, Vermeulen 2005: 827). Częściowo można to wytłumaczyć faktem, że większość organizacji imigranckich na kontynencie to organizacje muzułmanów, chociaż i wśród Polonii, np. niemieckiej aktywniejsi są mężczyźni (Nowosielski 2014). Na Islandii odwrotnie, dużo aktywniejsze są Polki. W każdej organizacji jest ich więcej, a są takie, w których wyłącznie działają kobiety (wyjątkiem są paralotniarze i Stowarzyszenie Fotograficzne „Pozytywni”). Liderki Stowarzyszenia Kobiet Obcego Pochodzenia W.O.M.E.N. próbowały zachęcić polskich bezrobotnych mężczyzn do zorganizowania się, ale nie udało im się zaktywizować tej części polskiej populacji.

Duży udział kobiet w organizacjach polonijnych można tłumaczyć po pierwsze, większą niż kiedyś liczbą migrujących kobiet. W krajach będących nowymi kierunkami przeznaczenia, jak Islandia, liczba migrujących kobiet i mężczyzn jest podobna; inaczej w przypadku państw będących tradycyjnymi kierunkami emigracji, jak Niemcy, gdzie wśród imigrantów z Polski nadal dominują mężczyźni (Anacka, Okólski 2014, Slany 2008). Po drugie, na aktywność kobiet ma wpływ charakter podejmowanych inicjatyw. Na Islandii są to głównie inicjatywy skierowane do dzieci i towarzyskie, a w tych najlepiej sprawdzają się kobiety. Po trzecie w końcu, być może działa skandynawski wzór społecznego zaangażowania kobiet.

Islandki swoim zdecydowaniem i aktywnością imponują naszym rodaczkom, bardzo wyraźnie motyw ten ujawnił się w poprzednich badaniach (Budyta-Budzyńska 2011: 151).

## **2.2 Partycypacja polityczna w kraju przyjmującym**

Odrębnym rodzajem partycypacji imigrantów jest partycypacja polityczna, czyli uczestnictwo w wyborach samorządowych i ogólnokrajowych. W ostatnich wyborach samorządowych, jakie odbyły się w maju 2014 roku, na listach wyborczych było 32 Polaków. Największy sukces odniósł jeden z działaczy Projektu: Polska, został zastępcą radnego w Reykjavíku i od jesieni 2014 roku zasiada w Komisji ds. Sportu i Rekreacji w Radzie Miasta<sup>19</sup>.

Islandzkie partie po raz pierwszy postanowiły pozyskać polski elektorat organizując dla Polaków spotkania przedwyborcze i wstawiając nazwiska przedstawicieli Polonii na listy kandydatów, rok wcześniej, przed wyborami do parlamentu takich spotkań nie było. Sytuacja jednak zacznie się zmieniać, bo do 2013 roku wciąż nieliczni nasi rodacy mieli obywatelstwo (około tysiąca osób), a po 2015 roku wielu uzyska prawo do ubiegania się o nie, bo spełnia czasowy warunek pobytu<sup>20</sup>. Przed kilku laty jedna z Polek – pielęgniarka, od 20 lat mieszkająca i pracująca na Islandii w zawodzie – kandydowała w wyborach parlamentarnych i została zastępcą członka parlamentu, ale nie zdarzyło się, by go zastępowała, bo jak powiedziała, „nie był ani stary, ani chorowity”<sup>21</sup>.

## **2.3. Polacy poza Reykjavíkiem**

Bardzo słaba jest aktywność i zaangażowanie Polaków poza Reykjavíkiem - na fiordach zachodnich, wschodnich i w Akureyri. Wszyscy lokalni liderzy polonijni narzekali na totalny marazm wśród naszych rodaków, brak chęci do działania, a nawet uczestniczenia w robionych dla nich imprezach. Udaje się czasami zorganizować warsztaty i spotkania dla dzieci lub okolicznościowego grilla. W Akureyri zmobilizowano Polaków przeciw odwołaniu polskiego księdza i ta sytuacja jest dość typowa dla polskiej diaspory. Największą aktywność osiąga ona oprotestowując niekorzystne zmiany wprowadzane przez władze. Podobnie było w Wielkiej

---

<sup>19</sup> W wyborach samorządowych na Islandii może wziąć udział każdy, kto legalnie mieszka na Islandii od pięciu lat, nie jest potrzebne obywatelstwo islandzkie. Obywatelstwo można uzyskać po siedmiu latach ciągłego pobytu i zdaniu egzaminu państwowego z języka islandzkiego. Nie można w ciągu tego czasu korzystać z pomocy społecznej i mieć mandatów drogowych. W przeciwnym razie cała procedura przedłuża się.

<sup>20</sup> Polacy chcą mieć islandzkie obywatelstwo głównie z powodu ułatwień w podróżowaniu, szczególnie do Stanów Zjednoczonych, gdzie osoby posiadające islandzkie obywatelstwo nie obowiązują wize. Nieliczni mówili o innych ułatwieniach, np. związanych z nabyciem ziemi.

<sup>21</sup> By nie paraliżować prac Zgromadzenia Narodowego z powodu braku quorum, w sytuacji nieobecności członka parlamentu dłuższej niż dwa tygodnie zastępuje go na posiedzeniach jego zastępca.

Brytanii, gdzie zwiększona aktywność społeczna i polityczna Polaków była wynikiem antyimigracyjnej polityki i retoryki rządu brytyjskiego (protesty w 2006 roku przeciw podwójnemu opodatkowaniu i w 2015 przeciw ograniczeniom w przenoszeniu zasiłku na dziecko)<sup>22</sup>.

Aktywność polskich imigrantów inaczej przedstawia się w stolicy i na islandzkiej prowincji, co potwierdza tezę Schrovera i Vermeulena, że zbyt małe zbiorowości nie są w stanie działać i stworzyć żywotnych organizacji poza sporadycznymi akcjami (*one off event*). Jednak w przypadku islandzkim, poza liczebnością, na brak aktywności na prowincji dodatkowo wpływa fakt, że trafiają tu ludzie niezainteresowani ani poznawaniem Islandii, ani wydarzeniami polonijnymi. Ciężko i dużo pracują – w fabrykach rybnych, mięsnych, na farmach warzywnych, przy sprzątaniu, nie mają czasu, ale i potrzeby integracji. To co w małych miejscowościach uderza badacza, to powtarzana w niemal wszystkich wywiadach opinia o panującej wśród rodaków zazdrości i zawiści.

### **3. Stowarzyszenia i inicjatywy polskie na Islandii**

Największą i najlepiej zinstytucjonalizowaną polską inicjatywą na Islandii jest szkoła polska. Powstała w 2008 roku, współtworzyli ją z pomocą konsulatu wykształceni w Polsce nauczyciele i pedagodzy, którym pracy w szkole bardzo brakowało<sup>23</sup>. Na wyspie pracują w innych zawodach, często fizycznie, praca w szkole jest dla nich rodzajem odskoczni i sposobem odreagowania dekwalfikacji zawodowej. Jak wspominała jedna z nauczycielek, pochodząca z rodziny nauczycielskiej: „Jak przyszłam do pracy, to nie myślałam o pieniądzach, po prostu chciałam uczyć, to było dla mnie najważniejsze”.

---

<sup>22</sup> W Akureyri jedna z liderek polonijnych próbowała organizować naszych rodaków w stowarzyszeniu “Poznajmy się lepiej”. Na fiordach wschodnich w Reyðarfjörður próbowano realizować projekt Razem Rażniej, ale nie spotkał się z zainteresowaniem. Na fiordach zachodnich w Isafjordur działa Związek Polonii na Fiordach Zachodnich, w który zaangażowanych jest zaledwie kilka osób.

<sup>23</sup> W latach 1998-2000 w Reykjaviku istniała sobotnia szkoła polska, uczęszczało do niej około 40 dzieci. Była prowadzona przez dwie nauczycielki - wolontariuszki, korzystała z pomieszczeń udostępnionych nieodpłatnie przez miasto. Obecna szkoła im. Janusza Korczaka jest nowym projektem, realizowanym inaczej i przez inne osoby. Formalnie szkołę prowadzi Stowarzyszenia Przyjaciół Szkoły Polskiej w Reykjaviku (SPSPwR), do którego należą wszyscy rodzice dzieci uczęszczających do szkoły i nauczyciele.

Szkoła, mimo trudności lokalowych, dobrze funkcjonuje, utrzymuje się z chesnego<sup>24</sup> i wspomagana jest finansowo przez ambasadę<sup>25</sup>. W roku szkolnym 2014/2015, czyli siódmym roku działalności, uczyło się w niej ponad 200 dzieci (w klasach przedszkolnych, podstawowych i gimnazjalnych), co oznacza, że szkoła w Reykjavíku jest średniej wielkości placówką tego typu, ale jak na Islandię i liczebność polskiej diaspory jest dużym przedsięwzięciem. Szkoła nie ma statusu punktu konsultacyjnego, czyli nie podlega pod polskie ministerstwo edukacji (nie jest zrzeszona w ORPEG - Ośrodku Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą podlegającym MEN). Kierownictwo szkoły uważa, że łatwiej im prowadzić placówkę nie będąc punktem konsultacyjnym, bo dzięki temu mają większą swobodę decydowania i mniej biurokracji oraz mogą, jako stowarzyszenie, starać się o granty islandzkie.

Szkoła działa jak typowa polska szkoła: dzieci korzystają z podręczników polskich, a nie drukowanych przez Polską Macierz Szkolną (jak np. w Wielkiej Brytanii), odbywają się wywiadówki z rodzicami i zebrania rady pedagogicznej, jest pedagog i psycholog, nawet logopeda szkolny<sup>26</sup>. Atmosfera w szkole wydaje się luźniejsza niż w szkołach polskich, co być może spowodowane jest wpływem mnie stresującego islandzkiego systemu nauczania, ale może również wynikać z faktu, że są to jednak zajęcia dodatkowe na koniec tygodnia (autorka była z kilkugodzinną wizytacją w szkole, uczestniczyła w lekcjach i rozmowach z nauczycielami w pokoju nauczycielskim). Nauczyciele ze szkoły polskiej nie są objęci islandzkim systemem szkoleń dla nauczycieli i metodyków, chociaż chcieliby z tego rodzaju wsparcia korzystać, by móc choćby zaadaptować niektóre z islandzkich wzorów w zakresie pomocy psychologicznej, która jest na Islandii, jak w całej Skandynawii, bardzo rozwinięta (jeśli chodzi o poziom nauczania, to nasi rozmówcy – nauczyciele i rodzice - uważali, że jest on generalnie niższy niż w Polsce). To co wyraźnie wyróżnia placówkę w stosunku do szkół w

---

<sup>24</sup> Przy opłatach za szkołę można skorzystać z tzw. karty rekreacyjnej (Fristundakort). Jest to bon na sfinansowanie lub dofinansowanie zajęć pozalekcyjnych dla dziecka, rocznie jest to około 35 tys. ISK na dziecko. Z listy zajęć, którą opracowuje każda gmina, rodzic może wybrać te, za które chce zapłacić kartą. Szkoła polska jest na liście zajęć dodatkowych w Reykjavíku, w 2014 roku władze szkoły starały się, aby była uwzględniona na liście zajęć dodatkowych również w innych gminach, gdzie mieszkają Polacy.

<sup>25</sup> Szkoła nie ma własnej siedziby, przez kilka początkowych lat zajęcia odbywały się w dwóch miejscach: część lekcji w konsulacie, część w pomieszczeniach szkoły islandzkiej. W 2014 roku wszystkie zajęcia odbywały się w jednym budynku, ambasada wynajmowała jedno skrzydło szkoły islandzkiej Fellaskóli na Breiðholt – dzielnicy, gdzie zamieszkuje przez wielu naszych rodaków. Szkoły na emigracji często wynajmują pomieszczenia, dlatego, poza godzinami pracy, placówki nie są miejscem spotkań i przestrzenią dla aktywności imigrantów. Szkoły na emigracji to najczęściej ludzie, nie miejsca.

<sup>26</sup> W 2014 roku kierownictwo szkoły rozważyło możliwość prowadzenia szkoły online, bo są Polacy na północy czy wschodzie Islandii, dla których dojazd do Reykjavíku trzy razy w miesiącu jest sporym przedsięwzięciem. Kierownictwo myślało też o upowszechnieniu poradnictwa pedagogicznego i psychologicznego przez *Skype'a*. W lutym 2015 roku powstało Stowarzyszenie Miłośników Kultury Polskiej – WINDA, mające działać na rzecz lepszej adaptacji Polaków do społeczeństwa islandzkiego. Jednym z pierwszych przedsięwzięć nowego stowarzyszenia było zorganizowanie kursu dla rodziców z obsługi programu komputerowego do komunikacji w szkole islandzkiej.

Polsce, to działania poza edukacyjne na rzecz zbiorowości polskiej w Reykjavíku, takie jak organizowanie spotkań dla całej polskiej zbiorowości z tzw. ciekawymi ludźmi, udział w paradzie wielokulturowej, jaka corocznie odbywa się w maju w Reykjavíku, zaangażowanie w profilaktykę zdrowotną dzieci (chodzi o spotkania z islandzkimi dentystami i przeglądy uzębienia). Dodatkowo szkoła odgrywa rolę pośrednika w komunikacji między instytucjami islandzkimi a polskimi imigrantami, na stronach szkoły ukazują się informacje np. o spotkaniach wyborczych. Placówka pełni klasyczną funkcję mikrostruktury społecznej (Szmata 2008: 237-262)<sup>27</sup>.

Aktywność szkoły skierowana jest do Polaków, dlatego nie jest ona szerzej znana w środowisku islandzkim; dostrzeżone przez gospodarzy zostało za to stowarzyszenie Projekt: Polska. Jest to koło zagraniczne Projektu: Polska w Polsce, ale poza ogólnymi założeniami: „bycia platformą obywatelską” - działa samodzielnie. Ta podwójna formuła daje stowarzyszeniu spore możliwości, ponieważ może ono korzystać ze wsparcia organizacyjnego z centrali - niektóre pomysły Projektu: Polska zostały przeniesione na grunt islandzki - ale przede wszystkim przez bycie córką stowarzyszenia zarejestrowanego w Polsce pozwala występować jako podmiot prawny o granty w Polsce, a jako stowarzyszenie na Islandii Projekt może korzystać z praw, jakie mają NGOsy islandzkie. „Możemy w tych dwóch prawnych rzeczywistościach się obracać. Mamy dwie twarze, zależy, kto do nas mówi” – wyjaśniła tę dualną formułę jedna z Projektowiczek. Podwójna tożsamość jest również bardzo pomocna, gdy polski lub islandzki grant wymaga partnerstwa zagranicznego, wtedy dla islandzkiego Projektu naturalnym partnerem może być stowarzyszenie matka – Projekt: Polska w Polsce, a dla grantu polskiego – oddział Projektu na Islandii.

Projekt: Polska na Islandii został zainicjowany jesienią 2012 roku, pomysłodawcą, założycielem i pierwszym prezesem był działacz Projektu: Polska w Polsce. Nie jest on jedyną osobą spośród polonijnych liderów, która wcześniej była aktywna społecznie w Polsce, działacze innych stowarzyszeń też niekiedy uczestniczyli w rozmaitych inicjatywach w kraju, co potwierdza przypuszczenie, że osoby zaangażowane w działalność społeczną w kraju osiedlenia często przenoszą swoje zainteresowania tym typem aktywności z kraju pochodzenia (Nowosielski 2014: 164)<sup>28</sup>.

---

<sup>27</sup> Problemem są uregulowania dotyczące uznawania ocen z języka polskiego na islandzkich świadectwach. Część szkół islandzkich uznaje oceny ze szkoły polskiej i wpisuje je na świadectwach jako oceny z języka obcego, część nie. Nie ma spójnej polityki islandzkich władz edukacyjnych w tej sprawie, uznanie oceny zależy od dyrektora szkoły.

<sup>28</sup> Zauważmy, że nie wynika z tego równoważność, że działacze stowarzyszeń krajowych stają się działaczami polonijnymi.

Osoby tworzące Projekt to ludzie młodzi, skończyli studia w Polsce, niektórzy nie mieszkają na Islandii na stałe, przyjechali na praktyki studenckie, staże lub czasowo popracować. Są grupą znajomych, którzy trzymają się razem, niektórzy dołączają do PP ze względu na relacje towarzyskie i poczucie przynależności do „fajnej grupy”. Do końca 2014 roku do stowarzyszenia formalnie przystąpiło około 40 osób, z tego połowa była aktywna.

Projekt: Polska, który wystartował z hasłem: „Islandia to najbardziej hipsterski kraj na świecie” (Pawłowska 2013), jest inicjatywą wyraźnie ukierunkowaną, działacze stawiają sobie trzy zadania. Pierwsze - promocja polskiej kultury w sposób nowoczesny i przystępny, a nie: „pokazywanie organizacji bigosowych i cepeliowskich, tańczenie krakowiaka, czyli prezentowanie zestawu obowiązkowego Polaka, bo taka prezentacja może być odebrane jak skansen” oraz w sposób zrozumiały dla gospodarzy i cudzoziemców, dlatego serwis informacyjny Projektu jest po angielsku. Temu celowi miały służyć oryginalne akcje skierowane do gospodarzy, np. w lutym 2014 roku rozdawano w Reykjavíku polską bezpłatną gazetę „Metro” w wersji islandzkiej. Było to specjalne wydanie gazety o Polsce i islandzkiej Polonii sfinansowane przez producenta bardzo popularnych na Islandii wafelków Prince Polo. W grudniu 2013 roku w Dniu Praw Człowieka puszczano papierowe lampiony na jezioru w centrum Reykjavíku. Akcja nie miała nic wspólnego z tradycją polską, ale lampiony wolności członkowie Projektu: Polska puszczały w Polsce i ta idea została przeniesiona do Reykjavíku. Pomysł spodobał się Islandczykom, w wydarzeniu wziął udział burmistrz stolicy, Projekt za tę akcję dostał nagrodę i przebił się z informacją o sobie do szerszej publiczności - „wydarzenie” było pokazywane w mediach i opisywane w prasie. Inną pomyslową akcją Projektu było uczczenie 11 listopada w 2013 roku przez zaproszenie obcokrajowców do czytania wiersza „Kto Ty jesteś, Polak mały”. W czasie wydarzenia nagrano filmik i zamieszczono go w internecie. Rok później Święto Niepodległości stowarzyszenie uczciło organizując w reykjavickiej operze – Harpie – oddawanie krwi połączone z mini kiermaszem polskich wypieków. Na Islandii oddawanie krwi nie jest popularne, PP chciał upowszechnić tę ideę, a przy okazji dać gospodarzom komunikat o polskim święcie. Akcja się udała, powtórzono ją w listopadzie 2015 roku.

Drugim celem Projektu: Polska jest integracja środowiska polskiego na Islandii, stąd wspólne obchodzenie świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy i innych bardziej świeckich uroczystości oraz wspieranie WOŚP. Trzeci cel, jak czytamy na stronie PP, to interwencje w przypadku dyskryminacji. W czasie tygodnia przeciwko rasizmowi Projekt realizował akcję *Polish Couch Talks*. Liderzy ustawili w centrum handlowym kanapę (jedynym na wyspie), na której siedzieli ubrani w T-shirty z napisem "Jestem z Polski" i zachęcali Islandczyków do

rozmowy na temat imigrantów. Całość była nagrywana i powstały filmik umieszczono na stronach Projektu.

Liderzy PP mają spore ambicje i ich nie ukrywają, chcą pracować przy dużych projektach i wierzą, że są „partnerem do rozmów z ramienia ministerstw, z ramienia rad samorządowych i osób decyzyjnych na Islandii”. Uważają, że są jednym z największych NGOów na wyspie i jedynym w swoim rodzaju, dlatego władze się z nimi liczą, zapraszając ich na konsultacje społeczne w sprawach dotyczących imigrantów. „To znaczy, jesteśmy już głosem imigracji, w końcu głosem Polonii” – mówili w czasie wywiadu grupowego, z czym niektórym z naszych badanych z innych organizacji polonijnych trudno było się zgodzić.

Liderzy PP działają inaczej niż starsze inicjatywy, przywiązują wagę do promocji i nagłośnienia „wydarzeń”, od początku myśleli o grantach i o tym, by mieć podwójną osobowość prawną. Są stosunkowo nieźle zorientowani w procedurach i przepisach islandzkich, mają rozeznanie, jak oraz gdzie zdobywać dofinansowanie. I ten odmienny od praktykowanych przez inne polskie stowarzyszenia sposób działania jest powodem napięć w środowisku polskim. O Projekcie: Polska i jego „wydarzeniach” można usłyszeć skrajne opinie, od bardzo dobrych: „oni najbardziej się wybijają i pozytywnie są odbierani”; po oceny skrajnie negatywne: „To jest stworzone przez ludzi, dla nich samych. Projekt: Polska to jest państwo w państwie... to jest promocja ludzi, którzy sami siebie promują”.

Najstarszą polską inicjatywą na Islandii jest Towarzystwo Przyjaźni Islandzko-Polskiej (VIP)<sup>29</sup>. Nie jest to organizacja ściśle polonijna, skupia osoby chcące działać w obszarze kontaktów islandzko - polskich, mogą do niej należeć również Islandczycy, dlatego językiem spotkań jest islandzki. W 2006 roku Towarzystwo zorganizowało pierwszy i jak dotąd jedyny kilkudniowy Festiwal Kultury Polskiej w Reykjavíku, w ostatnich latach nie jest bardzo aktywne. W 2001 roku osoby działające w Towarzystwie powołały inną organizację, Stowarzyszenie Polaków na Islandii (SPI). Jest to typowa organizacja polonijna, zrzeszająca wyłącznie Polaków. Z założenia Stowarzyszenie miało mieć charakter nieformalny, w przypadku „wydarzeń” wymagających sformalizowania organizatorzy chcieli realizować je przez zarejestrowane Towarzystwo Przyjaźni Islandzko-Polskiej<sup>30</sup>. Celem SPI jest wspieranie

---

<sup>29</sup> Od lat 60. poprzedniego wieku istniało Towarzystwo Przyjaźni Islandzko-Polskie — odpowiednik Towarzystwa Polsko-Islandzkiego działającego w Polsce, ale w latach 90. przewodniczący tego Towarzystwa, Islandczyk, już nie żył i nikt nie kontynuował jego pracy. Z inicjatywy polskiego ambasadora z Oslo - 3 maja 1997 roku powołano pierwszą na Islandii organizację polonijną „Towarzystwo Kulturalne Polonia”. Istniało ono tylko pół roku, bo po sporach wśród Polonii dotyczących pomocy Polakom w kraju, którzy ucierpieli w czasie powodzi 1997 roku, liderzy Towarzystwa – Stanisław Bartoszek i Witold Bogdański - zawiesili jego działalność. Na jego miejsce powołali nowe Towarzystwo Przyjaźni Islandzko-Polskiej (VIP).

<sup>30</sup> Zanim powstał konsulatski Stowarzyszenie współorganizowało uroczystości 3 maja i 11 listopada, wybory do polskiego parlamentu i prezydenckie. Wybory odbywały się w Centrum Międzykulturowym Alþjóðahús.



Polaków, którzy nie odnajdują się na Islandii, mają kłopoty z aklimatyzacją i przełamaniem bariery językowej. Drugi cel to integracja Polaków np. przez wycieczki z polskim przewodnikiem do atrakcyjnych turystycznie miejsc i celebrowanie ważnych dla Polonii wydarzeń. Corocznie pierwszego listopada liderzy SPI z dziećmi ze szkoły polskiej organizują na cmentarzu Fossvogur pod Reykjavikiem czuwanie przy „grobie wigierskim”. W ten sposób chcą czcić tragedię polskich marynarzy ze statku handlowego „Wigry, który zatonął u wybrzeży Islandii w styczniu 1942 roku, jak również w sposób symboliczny, przez spotkanie nad „polskim grobem”, łączyć się z Polakami w kraju w dniu wszystkich świąt<sup>31</sup>. Innym pomysłem SPI na integrację Polaków są spotkania połączone ze wspólnym śpiewaniem szant albo piosenek Krzysztofa Klenczona. Jeden z liderów SPI jest wielbicielem twórczości Klenczona i chciałby, aby śpiewające spotkania stały się tradycją islandzkiej Polonii. Działalność Stowarzyszenia opiera się na wkładzie własnym: pracy i dobrowolnym współfinansowaniu wydarzeń. Liderzy nigdy nie myśleli o poszukiwaniu dofinansowania, by, jak mówili w trakcie wywiadu, „działalność uprościć i nie skupiać się na stronie formalnej przedsięwzięć”.

Inicjatywą związaną z mediami jest Iceland News Polska (wcześniej Informacje.is). Jest to powstały w 2010 roku portal informacyjny o Islandii i islandzkiej Polonii po polsku. Przed kryzysem Islandczycy tłumaczyli niektóre wiadomości z serwisów islandzkich i publikowali je po polsku w internecie. Według ocen niektórych naszych rozmówców, były one bardzo ukierunkowane, dotyczyły głównie spraw kryminalnych - przestępstw popełnianych przez Polaków, dlatego nasi rodacy niechętnie je czytali. Istniała potrzeba stworzenia polskojęzycznego portalu informacyjnego. Na starcie inicjatywa dostała wsparcie z grantu islandzkiego finansującego przedsięwzięcia biznesowe kobiet. Portal miał mieć charakter komercyjny, tyle że na Islandii nie ma rynku reklamowego dla polskojęzycznego medium. Praca w portalu w dużej części opiera się na pracy wolontariuszy i poczuciu misji założycielki i głównej redaktorki. Większość badanych Polaków wiedziała o istnieniu serwisu, choć nie wszyscy z niego korzystali. Popularność medium można oszacować po liczbie codziennych wejść – około pięć tysięcy, w większości z rejonów Islandii<sup>32</sup>.

---

<sup>31</sup> W warunkach zimowego sztormu katastrofę przeżyło dwóch marynarzy, jeden Islandczyk i jeden Polak. Na Islandii to wydarzenie nie jest pamiętane, dlatego jeden z działaczy SPI dokumentuje tę historię, od lat zbierając materiały dotyczące tragedii i losów marynarzy. Dobrze pamiętane jest za to inne wydarzenie, w 1984 roku 3 mile od wysp Vestmannaeyjarów zatonął islandzki kuter rybacki. Jeden z członków załogi przeżył wywrotkę i po sześciu godzinach przebywania w wodzie o temperaturze około 6 stopni C dotarł do brzegu. Załoga kutra Hellisey doczekała się tablicy upamiętniającej na jednej z wysp. Lider SPI chciałby, by tragedia statku „Wigry” miała również jakieś swoje upamiętnienie.

<sup>32</sup> Portal publikuje rozmaite porady oraz ogłoszenia ambasady np. dotyczące wyborów i imprez polonijnych, jest również przekątnikiem informacji z instytucji islandzkich i inicjatorem polonijnych imprez rozrywkowych -

Znaną wśród Polaków inicjatywą jest istniejące od 2010 roku „Razem Różniej”. *Gaman Saman*, jak brzmi islandzka nazwa, to pomysł skandynawski, zaproponowany Polakom przez Islandczyków. Ma na celu podtrzymanie języka ojczystego wśród dzieci imigrantów i polega na spotkaniach dzieci z rówieśnikami z tej samej grupy narodowościowej. Raz w miesiącu przez trzy, cztery godziny dzieci pod opieką przedszkolank – imigrantek bawią się oraz uczą piosenek i wierszyków w języku ojczystym, a rodzice w tym czasie spotkają się z innymi rodzicami. Akcja skierowana jest do dzieci przedszkolnych, dlatego spotkania dzieci i rodziców odbywają się w jednym z islandzkich przedszkoli. Na Islandii projekt zainicjowano w grupie hiszpańskojęzycznej i polskiej, pierwsza przetrwała tylko rok, w 2014 roku działał tylko projekt polski, każdorazowo uczestniczyło w nim około 100 osób. „Na początku miały to być dzieci w wieku przedszkolnym, a później się okazało, że te dzieci mają swoje rodzeństwo, z którymi rodzice nie mieli co zrobić i one też chciały przychodzić. Przychodzą całe rodziny, nawet z babciami”, opowiadała jedna z organizatorek. RR jest luźną inicjatywą pod auspicjami ministerstwa islandzkiego, ale inicjatorzy myślą o tym, by ją sformalizować. Osobowość prawna pozwoli im starać się o granty i zmieni status inicjatywy, z projektu realizowanego przez jedno z islandzkich przedszkoli na działanie stowarzyszenia polonijnego.

Innym pomysłem dla dzieci przedszkolnych jest popularne w mniejszych miejscowościach czytanie polskich bajek. Akcja organizowana jest najczęściej przez polską nauczycielkę lub bibliotekarkę, która gromadzi polskie dzieci w jednym miejscu, na ogół w miejscowej bibliotece.

Oba projekty adresowane do dzieci odniosły sukces, , wspominało o nich wielu badanych, i, jak się wydaje, ma on kilka źródeł. Po pierwsze, inicjatywy miały od początku wsparcie strony islandzkiej, za RR była odpowiedzialna dyrektorka jednego z islandzkich przedszkoli, które udostępniało sale. Inicjatywy dla dzieci są na Islandii, jak w całej Skandynawii, niezwykle popularne, zgodne z ideą wyrównywania szans od najmłodszych lat. Po drugie, inicjatywy odpowiadały na potrzeby zbiorowości polskiej – na Islandii rodzi się dużo polskich dzieci, rodzice chcieli, by spotykały się one z polskimi rówieśnikami. Spotkania dla dzieci, w sposób niezamierzony, zaczęły integrować również rodziców. Po trzecie, są możliwe do przeprowadzenia, bo wśród islandzkiej Polonii jest silna reprezentacja nauczycielek

---

sprowadza grupy kabaretowe i piosenkarzy na występy. Poza portalem istnieje polskie forum, ale pełni inne funkcje, można tam znaleźć porady, oferty pracy i mieszkaniowe, nie ma tam informacji serwisowych. Centrum Kultury i Informacji, które redaguje wiadomości krajowe, zamieszcza niektóre z nich w języku polskim w telegazecie.

wychowania przedszkolnego (które, nie zawsze mają takie wykształcenie z Polski, ale na Islandii pracują jako opiekunki lub pomoce w przedszkolach)<sup>33</sup>.

Inną, obcą inicjatywą, którą Polacy podchwycili, jest Polka Bistro. Jest to polska wersja fińskiego pomysłu funkcjonującego na świecie pod nazwą *Restaurant Day*. Są to jednodniowe restauracje, które każdy może otworzyć w dowolnym miejscu: w domu, na podwórku, na ulicy, zaletą jest to, że nie trzeba się indywidualnie starać o pozwolenia na działalność gastronomiczną, bo jest się częścią większego projektu (wystarczy się zarejestrować na stronie inicjatywy). Wydarzenie odbywa się tego samego dnia na całym świecie, cztery razy w roku.

*Restaurant Day* realizowany jest w kilku miastach w Polsce, ale nie zyskał w naszym kraju wielkiej popularności. Inicjatorki nie przywoziły pomysłu z Polski, ale dowiedziały się o nim na Islandii. Zwykle jednodniowe restauracje proponują pewien określony typ jedzenia, które można zdegustować na miejscu lub kupić na wynos. Polki z Islandii zaproponowały jedzenie z Polski i inicjatywę nazwały Polka – Bistro, by podkreślić polski charakter dań oraz prostotę i krótki czas ich przygotowania. Organizatorki Polki – Bistro, jak mówiły w wywiadzie, chciały połączyć trzy idee: zebrać rodaków w jednym miejscu, przypomnieć im smak domowego jedzenia, a przy okazji pokazać Islandczykom polskie smaki. Pierwsza Polka – Bistro odbyła się w listopadzie 2013 roku, została przygotowana przez dwie osoby, uczestniczyło w niej około 200 osób. W drugą Polkę – Bistro zaangażowały się już cztery osoby, było więcej dań i wzięło w niej udział około 400 osób. Inicjatywa jest już znana naszym rodakom na Islandii, wpisuje się w popularne obecnie *slow food* i modę na kuchnię świata.

#### **4. Podziały, problemy i potrzeby środowiska polonijnego na Islandii**

Rodzaj i liczba organizacji imigranckich jest nie tylko wyrazem aktywności publicznej imigrantów, ale może świadczyć o istniejących w zbiorowości imigranckiej podziałach. W środowisku polskich liderów na Islandii można zauważyć pewne pęknięcie. Nie ma ono tych samych źródeł co w Wielkiej Brytanii, Włoszech, czy Niemczech, gdzie silny jest podział na emigrację starą i nową lub - według innych kryteriów - patriotyczną i ekonomiczną (Garapich 2009, 2013b, 2014; Segaš-Frelak, Grot 2013; Kaczyński 2013; Gandziarowska 2006)<sup>34</sup>. Na

---

<sup>33</sup> Do 2010 roku w siedzibie islandzkiego Czerwonego Krzyża odbywały się spotkania integracyjne młodych mam z dziećmi z tej samej grupy narodowej. Regularnie przychodziło na nie kilkanaście Polek. Autorka, robiąc badania w 2010 roku, uczestniczyła w takim spotkaniu.

<sup>34</sup> Michał Garapich (2014: 287) pisze o identyfikacyjnej roli podziałów polonijnych w Wielkiej Brytanii, ale jednocześnie zwraca uwagę na przesadzone przez niektórych obserwatorów podkreślanie różnic między

Islandii imigracja polska jest emigracją niemal wyłącznie ekonomiczną i jest bardziej jednorodna niż gdzie indziej, ale nawet tu występuje podział: nowi *versus* starzy, choć starzy oznacza organizacje z XXI wieku, ale, jak wiadomo, pojęcie stary/młody jest względne, zawsze coś jest nowsze względem wcześniejszego.

#### **4.1. Podziały w społeczności polskiej na Islandii**

Podział dotyczy trzech spraw. Pierwsza - historii aktywności polskiego środowiska na Islandii. Działacze z nowszych organizacji, np. Projektu: Polska na ogół niewiele wiedzą o stowarzyszeniach, inicjatywach i imprezach organizowanych dekadę temu lub wcześniej. Większość słyszała o Towarzystwie Przyjaźni Islandzko-Polskiej (VIP) i Stowarzyszeniu Polaków na Islandii (SPI), ale nie jest w stanie nic powiedzieć na temat ich działalności, nie zna osobiście liderów, ani nawet o nich nie słyszała: „Coś tam robili, ale nie było tego dużo, było mało widoczne” – mówili w trakcie wywiadu grupowego. Ten brak wiedzy o przeszłości islandzkiej Polonii sprawia, że historia organizacji i stowarzyszeń na Islandii zaczyna się, ich zdaniem, od momentu powstania stowarzyszeń, których są twórcami i w których sami uczestniczą. Z jednej strony to oczywiste, że więcej się wie o własnych projektach i o nich mówi się w mediach, ale niedostrzeganie pracy poprzedników albo, w najlepszym wypadku, minimalizowanie wkładu starszego pokolenia imigrantów, prowadzi do niekorzystnej atmosfery w polskim środowisku. Klasyk socjologii amerykańskiej Robert Merton ze względu na czas i zasięg wpływów wyróżniał trzy rodzaje liderów: wpływowych, z wygasłymi wpływami i z wpływami potencjalnymi. Liderzy ze starych stowarzyszeń są jak liderzy z wygasłymi wpływami, nowi działacze mają na razie wpływy ograniczone, pytanie: czy są liderami o potencjalnych wpływach.

Dруга kwestia dotyczy odbiorców działań: czy imprezy i „wydarzenia” mają być kierowane do środowiska polskiego, czy również niepolskiego. Inicjatywy adresowane tylko do Polaków oceniane są jako zamykające w polskim grajdołku, z kolei projekty nastawione na szersze grono, w którym językiem komunikacji jest angielski, odcinają część polskich imigrantów z uczestnictwa w nich. Dla SPI grupą docelową są Polacy, choć nie zawsze wszyscy, bo SPI organizuje również imprezy ekskluzywne za zaproszeniami. Dla młodych liderów z Projektu: Polska grupą docelową są Islandczycy, Polacy i inni cudzoziemcy

---

środowiskami, podczas gdy w rzeczywistości starzy i nowi przenikają się. Poakcesyjni emigranci uczestniczą w imprezach organizowanych przez starych i korzystają z ich łańcuchów migracyjnych.

mieszkający na wyspie, imprezy mają charakter ogólnodostępny. Odmienne funkcje i inne grupy docelowe stowarzyszeń są czymś oczywistym i koniecznym w każdej większej zbiorowości, ale na Islandii są one źródłem napięcia i oskarżeń. Działacze z nowszych stowarzyszeń uważają stare organizacje za nienowoczesne, nie będące w stanie przyciągnąć młodych ; liderzy i sympatycy starych twierdzą natomiast, że młodzi, przez używanie języka angielskiego chcą pokazać swoją wyższość i w ten sposób odciąć część rodaków od uczestnictwa w imprezach. Angielski jest przez nich postrzegany jako celowo ustawiana bariera mająca wykluczyć z wydarzeń prostych i niewykształconych. Jak powiedział jeden z badanych, krytycznie nastawiony do działań PP: „Uważają siebie oczywiście za lepszych. W praktycznie każdym wywiadzie, który widzę, jest zawsze podkreślanie, że <<w Islandii to nie są tylko ludzie niewykształceni, którzy pracują przy rybie, mało zarabiają i być może śmierdzą. Bo to też my, ludzie dobrze wykształceni, którzy chcemy tu zrobić coś>>. I to jest prawie zawsze po angielsku, to są ludzie, którzy nie rozmawiają po islandzku, mieszkają tutaj dosyć krótko, nie znają islandzkiego... prowadzą wszystko po angielsku, co wystarczy w jakichś kręgach. Kiedyś był taki piknik - polski piknik - który nie był absolutnie po polsku ogłaszany, dlatego nie przyszli Polacy”.

Trzeci punkt dotyczy filozofii działania, a dokładniej sposobu finansowania imprez. Działacze skupieni w SPI uważają, że wiele można zrobić samemu, niekiedy nawet opłacając wydatki z własnych pieniędzy - tak dotąd prowadzili działalność i mieli efekty. Aktywność polonijną traktują jak rodzaj misji, która wymaga poświęceń. Dla nowych liderów nie jest to efektywny i skuteczny sposób organizowania dużych imprez. Działacze Projektu: Polska szukają projektów grantowych, z których finansowałiby działania. Nastawieni są „grantowo”, bo tak po wejściu do Unii Europejskiej myśli się w polskich NGO-sach. Ten sposób myślenia przywieźli z kraju, a stosuje się on również na Islandii. Dla członków SPI, którzy swoją aktywność zaczęli kilkanaście a niekiedy kilkadziesiąt lat wcześniej, takie myślenie jest kompletnie obce. Działania liderów z Projektu określają jako metodę na „promowanie siebie” i sposób „czerpanie dochodu”.

#### **4.2.Problemy i potrzeby zbiorowości polskiej**

Na Islandii, podobnie jak w Polsce, ministerstwa i struktury municypalne rozpisują konkursy grantowe, w których, na takich samych zasadach jak stowarzyszenia islandzkie, mogą uczestniczyć stowarzyszenia i organizacje imigrantów. (W Polsce mogą do takich grantów startować stowarzyszenia mniejszości narodowych i etnicznych). Szkoła i Projekt: Polska chcą z tej możliwości skorzystać, ale nie ma kto pisać projektów. Istnieje pilna potrzeba nauczania

się tego sposobu pozyskiwania środków i zaistnienia środowiska polskiego w tym systemie finansowania, jednak do pisania i później rozliczania grantów praca wolontariuszy nie wystarcza. Konieczne jest zatrudnianie w organizacjach polonijnych osób na etatach, mówili liderzy szkoły polskiej i Projektu: Polska po swoich doświadczeniach z pisaniem projektów.

Niemal wszyscy badani wskazywali na konieczność istnienia przestrzeni, gdzie Polacy mogliby się spotykać. Sukces inicjatywy Razem Rażnej pokazuje, że jest potrzeba stworzenia takiego miejsca, z udogodnieniami dla rodzin z dziećmi. To że na spotkania dla przedszkolaków przychodzą rodzice z młodszymi dziećmi i dziećmi szkolnymi dowodzi, że są one pretekstem do kontaktów z osobami w podobnym wieku, mającymi podobne problemy i doświadczenia. Brakuje w Reykjavíku miejsca na zebrania, próby, zajęcia dla młodzieży, odpowiednika domu kultury czy klubu polskiego, jakie istnieją w Wielkiej Brytanii, Francji i innych krajach<sup>35</sup>. Taką rolę pełnią po części pomieszczenia biblioteki przy ambasadzie polskiej, ale działacze chcieliby być bardziej niezależni od personelu placówki.

Mówiono o potrzebie powołania organizacji lub przynajmniej organizowania imprez dla osób starszych, najczęściej starszych kobiet. Przyjechały na wyspę do swoich dzieci, by im pomóc wychowywać potomstwo lub prowadzić dom. Ich przyjazd miał być krótki – tymczasowy, na ogół kilkumiesięczny, ale zmienił się w pobyt dłuższy, niekiedy na stałe. Babcie nie znają języka, miejscowych warunków, ich życie kręci się wokół wnuków i domu dzieci. Czasami dodatkowo dorabiają, w mniejszym lub większym wymiarze godzin sprząając, ale generalnie skazane są na życie u swojej rodziny. Inicjatywy polonijne są skierowane do dzieci, młodych matek, osób zorientowanych sportowo, pasjonatów, a najstarsza grupa wiekowa jest zupełnie „niezagospodarowana”.

Brak jest również pomysłów na integrację polskiej młodzieży, której w ciągu kilku najbliższych lat będzie coraz więcej. Dla dzieci organizowane są rozmaite „wydarzenia”, są one stosunkowo łatwe do przeprowadzenia, bo dzieci są chętne do współpracy i lubią być z rówieśnikami. Dorośli mogą znaleźć dla siebie pole do aktywności w inicjatywach pasjonackich; dużo gorzej z nastolatkami, które są wymagające, krytyczne i bardzo wybredne. Kończąc szkołę polską, nie odnajdują się w inicjatywach polskich dla dorosłych, a dla tej grupy wiekowej „nie ma odrębnej przestrzeni działania”, udaje się ich jedynie corocznie włączyć w WOŚP. Takim miejscem mogłyby być Projekt: Polska, robiony dla młodych i przez młodych, ale, jak zauważyła jedna z nauczycielek, „moi uczniowie nie mogą się w nim odnaleźć. Oni

---

<sup>35</sup> Albo takiej przestrzeni jak „Duży pokój” w Warszawie – lokalu finansowanego przez miasto, który nieodpłatnie można wynająć na dowolną imprezę obywatelską, zebranie, próbę lub cykliczne warsztaty i wystawy.

jeszcze nie dokładnie wiedzą na czym to polega i nie ma osoby, która gdzieś mogłaby ich jakoś poprowadzić. Zacząć od wspólnego *eventu*, który by zorganizowali.”

Brakuje wsparcia psychologicznego dla dzieci polskich w wieku szkolnym, ale również dla dorosłych po polsku. Na konieczność porad psychologicznych dla Polaków w języku ojczystym wskazywało wielu polonijnych działaczy i nie jest to specyfika Islandii, o potrzebie wsparcia psychologicznego piszą badacze opisujący zbiorowości polonijne w innych krajach (Gandziarowska 2006). Na Islandii na problemy psychologiczne spowodowane sytuacją migracyjną nakłada się dodatkowo depresja związana z klimatem – wichurami, bardzo częstym deszczem, zimowymi ciemnościami i brakiem prawdziwego lata.

Polacy z Islandii skarżyli się, że w Polsce nie nazywa się ich Polonią, tylko Polakami mieszkającymi za granicą. Interpretują to tak, jakby władze zakładały ich powrót, tymczasowość ich sytuacji, a wielu z naszych rozmówców nie zamierza wracać. Oni sami określają się jako Polonia i tak chcieliby być nazywani i traktowani.

Do jakich zbiorowości stosować określenie Polonia jest stałym dylematem MSZ. W historii polskiej diaspory różne zbiorowości oponowały lub domagały się używania wobec nich tego określenia. Zaraz po wojnie, emigracja polska w Wielkiej Brytanii tzw. emigracja żołnierska była przeciwna nazywaniu jej Polonią, ponieważ określenie sugerowało po pierwsze, stałość osiedlenia, a oni chcieli wrócić (klasyczna emigracja odyseańska), po drugie, podobieństwo do Polonii amerykańskiej, a oni nie byli emigracją ekonomiczną, tylko patriotyczną, o określonej misji i innym niż amerykańska pochodzeniu społecznym - żołniersko – artystyczno – arystokratycznym<sup>36</sup>. Obecnie niektórzy polscy emigranci w Wielkiej Brytanii również nie chcą się określać jako Polonia, ale ze względów pokoleniowych – są inną emigracją niż stara, powojenna (Garapich 2009, 2014). Podobne stanowisko zajmują niektórzy polscy emigranci w Niemczech (Nowosielski 2012). Inni przeciwnie, chcieliby, by wobec nich stosować określenie Polonia, bo ma ono wyraźne konotacje moralne, naładowane jest dużym ładunkiem ideowym i emocjonalnym, związane jest z misją i część emigrantów poczuwa się do takiej. Spór o określenie dla postronnego obserwatora wydaje się niezbyt ważny, ale nazwa

---

<sup>36</sup> Michał Garapich zwraca uwagę na hierarchiczne usytuowanie kategorii Polonia i emigracja ekonomiczna. Polonia, będąca kategorią ideową, związana z wyjazdem ze względów politycznych jest postrzegana wyżej niż emigracja ekonomiczna. „Ma tu miejsce ustalanie hierarchii w obrębie jednej potencjalnej grupy społecznej, wzdłuż moralnego wartościowania motywacji migracyjnej. To emigracja ideowa, polityczna ma prawo i legitymację do sprawowania władzy i kontroli nad resztą migrującej populacji...” (2009: 53)

diaspory jest element jej samoidentyfikacji i wpływa na postrzeganie swoich zadań, rolę oraz miejsce w strukturze instytucjonalnej państwa pochodzenia<sup>37</sup>.

#### **4.3. Zagrożenia dla działania stowarzyszeń polonijnych na Islandii<sup>38</sup>**

Poza problemami wymienianymi przez działaczy, można jeszcze dodatkowo zauważyć kilka słabości i zagrożeń dla struktur polonijnych na Islandii. Pierwsza dotyczy liderów. Działacze polonijni na Islandii to ludzie, którzy wyemigrowali z Polski jako dorośli, najczęściej po skończeniu studiów w Polsce. Obecnie na Islandii rośnie drugie pokolenie, druga generacja imigrantów - większość z nich to dzieci i młodzież - ale są już i osoby dorosłe, jednak rzadko włączają się one w projekty polonijne. W Wielkiej Brytanii w sobotnich szkołach polskich pracują już absolwenci szkół sobotnich (Irek 2012, Segas-Frelak. Grot 2013: 60), w szkole polskiej w Reykjavíku takich nie ma. Jedna z badanych nauczycielek tłumaczyła brak zaangażowania młodzieży polonijnej w działalność stowarzyszeń wstydem: „Oni wolą być utożsamiani z tym co tu. Często mówią dobrze po islandzku, są pozbawieni akcentu, albo mówią na tyle dobrze, że robią za tłumaczy w domu. Bardzo często to jest element wstydu kojarzenie się z Polską, kojarzenie się z tamtą kulturą, to jest coś z czego wyjechaliśmy, wyjechaliśmy z problemu i nie chcemy do niego wracać”. Młoda liderka PP brak zaangażowania tłumaczyła różnicami pokoleniowymi między działaczami a polskimi nastolatkami w Islandii: „Oni jakby nie czują..... mam wrażenie, że my jesteśmy dla nich za starzy, my nie mówimy już tym samym językiem i to jest ta bariera, to nie jest dla nich frajda, tu się zaczyna mówić o zbyt poważnych rzeczach: o obowiązkach, to są tam, jakieś granty”. Jeśli rekrutacja do stowarzyszeń polonijnych będzie przebiegać jak dotychczas, struktury polonijne będą całkowicie zależne od napływu nowych emigrantów z Polski. A co będzie, jeśli tacy nie dojadą. Znalezienie i wychowanie następców działaczy polonijnych będzie z pewnością jednym z wyzwań, jakie stoją przed strukturami polonijnymi na Islandii. Pewną rolę może odegrać projekt „Szkoła Liderów Polonijnych” finansowany ze środków MSZ, w którym uczestniczyło kilkoro uczniów ze szkoły polskiej. Ale czy staną się oni autentycznymi liderami, okaże się dopiero za kilka lat.

Innym problemem jest silne spersonalizowanie stowarzyszeń, są one ściśle związane z założycielem, niejednokrotnie odbijają jego charakter i jego zainteresowania. Problemem w

---

<sup>37</sup> Zdaniem polonijnych działaczy nie ma klarownej informacji na temat działań, jakie podejmują instytucje z Polski, czy to ministerstwa, czy organizacje pożytku publicznego dostające granty i prowadzące projekty regrantingowe, o których współudział mogłyby się starać stowarzyszenia polskie z Islandii.

<sup>38</sup> Wymienione zagrożenia zostały z liderami polonijnymi omówione w ramach informacji zwrotnej, tzw. *feedbacku*, zawartej w raporcie końcowym z badania.



takich organizacjach jest kontynuacja działań, jeśli założyciel zrezygnuje z dalszej aktywności. W stowarzyszeniach silnie spersonalizowanych trudno znaleźć zastępców i następców. Myśląc o przyszłości organizacji, trzeba położyć nacisk na ich profesjonalizację przez większe odpersonalizowanie.

Konieczne jest sformalizowanie niektórych inicjatyw. Stowarzyszenie Polaków na Islandii (SPI), jeśli chce się utrzymać, powinno się sprofesjonalizować, czyli po pierwsze zadbać o osobowość prawną, której wciąż nie ma; po drugie, myśleć o finansowaniu inicjatyw z zewnątrz, przez granty islandzkie lub regrantingowe polskie. Etap spontanicznej pracy wolontariuszy, jak się wydaje, SPI ma już za sobą. Skandynawskie inicjatywy zaadaptowane przez Polaków: Razem Rażniej i Polka – Bistro, które na razie są luźnymi projektami, realizowanymi przez nieliczne grono pasjonatów, by mogły przetrwać dłużej niż entuzjazm założycielek, podobnie jak SPI, powinny się sprofesjonalizować, tzn. uzyskać formalny status zarejestrowanego stowarzyszenia. Konieczne jest rozwijanie Iceland News Polska. Pomysłodawczyni, właścicielka portalu i wydawca w jednej osobie ma wiele pomysłów, ale bez wsparcia personalnego i finansowego trudno jej będzie kontynuować i rozwijać przedsięwzięcie.

Brakuje organizacji „parasolowej”, jakie istnieją we Włoszech, Danii, Szwecji czy w Wielkiej Brytanii<sup>39</sup>, która skupiałaby i koordynowała wszystkie lub choćby większość polskich inicjatyw na Islandii, tworzyłaby sieć wzajemnego wsparcia między poszczególnymi podmiotami i byłaby polskim głosem na zewnątrz - wobec instytucji islandzkich i polskich z kraju. Strona islandzka nie wymusza na imigrantach istnienia takiej organizacji (jak np. robią to Niemcy, wobec Polaków zresztą nieskutecznie), a sami zainteresowani uważają, że na tego typu inicjatywę jest jeszcze za wcześnie. Stowarzyszenia polskie na Islandii dopiero się kształtują, współpraca między nimi, mimo przenikania się osób, nie postępuje dynamicznie, nie ma woli, by stworzyć strukturę nadrzędną. Liderzy poszczególnych inicjatyw boją się zdominowania przez konkurentów, dlatego wolą działać samodzielnie.

---

<sup>39</sup>. Takimi organizacjami „parasolowymi” są: Związek Polaków we Włoszech, Federacja Organizacji Polskich i Polsko-Duńskich Polonia, Kongres Polaków w Szwecji, Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji, Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii. (Raport MSZ 2013).

Niektórzy autorzy konieczność istnienia organizacji „parasolowej” łączą ze średniowiecznym prawem dotyczącym sposobu zorganizowania społeczności obcych w miastach. Cudzoziemcy uzyskiwali zgodę na zamieszkiwanie w mieście, jeśli ich wspólnota religijna potwierdziła, że w razie popadnięcia w nędzę zajmie się swoim współwyznawcą, czyli poczuwa się do odpowiedzialności za niego. Współczesnym odpowiednikiem takiej wspólnoty w stosunku do imigrantów miałyby być organizacja „parasolowa” (Odmalm 2004). Nie wydaje się, żeby istniała wskazana zależność, bo organizacje „parasolowe” nie zrzeszają imigrantów traktowanych indywidualnie, ale są strukturami wyższego szczebla, skupiają organizacje imigranckie.

## Podsumowanie

Opisując partycypację imigrantów wyróżnia się „trzy światy”, w których mogą oni (choć nie zawsze chcą) uczestniczyć: społeczeństwo wysyłające, społeczeństwo przyjmujące i zbiorowość imigrancką. W prezentowanym projekcie nie badano partycypacji w pierwszym „świecie” (choć z powodu tymczasowości pobytu niektórych imigrantów oraz transnarodowego charakteru wyjazdów z pewnością nie jest ona do pominięcia) i tylko wybiórczo w drugim (ze względu na nie posiadanie obywatelstwa lub statusu rezydenta oraz słabą orientację w polityce islandzkiej i społeczeństwie obywatelskim była ona ograniczona), traktując uczestnictwo w islandzkich inicjatywach i wyborach jako kontekst dla opisu partycypacji w „świecie trzecim”. W badaniu skupiono się na partycypacji imigrantów w zbiorowości imigranckiej wyróżniając dwie kategorie uczestnictwa: aktywność imigrantów – rozumianą jako zdolność do tworzenia inicjatyw, organizowania imprez, zakładania stowarzyszeń imigranckich - i zaangażowanie imigrantów - traktowane jako uczestnictwo w odbywających się imprezach polonijnych. Zdaniem Polaków na Islandii aktywność i stopień samoorganizowania się polskiej diaspory nie są zadowalające, a zaangażowanie polskiej zbiorowości w inicjatywy proponowane im przez liderów nie jest duże. Ta samoocena wydaje się zbyt krytyczna, ponieważ w porównaniu z aktywnością i zaangażowaniem Polonii w innych krajach, na Islandii liczba podejmowanych przez Polonię rozmaitych inicjatyw nie jest mała, a i udział w nich tzw. „zwykłych” członków mniejszości nie jest symboliczny. W połowie drugiej dekady XXI wieku na wyspie działało około dziesięciu polskich stowarzyszeń i nieformalnych inicjatyw. Nie było stowarzyszeń, które reprezentowałyby czysty typ stowarzyszeń odyseańskich, odtwarzających ojczyznę za granicą czy rubikonicznych – nastawionych wyłącznie na wchodzenie w społeczeństwo przyjmujące. Wszystkie polskie inicjatywy łączą kilka funkcji. Są takie, które orientują się wyłącznie na polskich imigrantów: integrują Polaków przez wspólne świętowanie i okolicznościowe spotkania, językiem spotkań jest język polski, czyli nastawione są na umacnianie kapitału wewnątrzgrupowego typu *bonding* - takimi inicjatywami są: Stowarzyszenie Polaków na Islandii, szkoła polska, Razem Raźniej i Iceland News Polska. Inne, jak Projekt: Polska, Pozytywni, Paralotniarze i do pewnego stopnia Polka – Bistro część swoich działań kierują do gospodarzy, ich celem jest budowanie kapitału typu *bridging*. Kościół katolicki na Islandii nie jest miejscem skupiającym Polaków, przy kościele działa polska wspólnota modlitewna, ale poza aktywnością religijną nie realizuje ona żadnych działań o charakterze narodowym.

Stowarzyszenia i inicjatywy polonijne znane są naszym rodakom, ale nieduża grupa jest aktywna, te same osoby spotyka się w kilku projektach, dlatego można mówić o ich

multiuczestnictwie. Niektóre inicjatywy istnieją kilkanaście lat, ale większość powstała w ostatniej dekadzie. Sukces projektów edukacyjnych - szkoły polskiej i Razem Raźniej wskazuje, że najskuteczniejszą metodą dotarcia do dorosłych imigrantów są inicjatywy i imprezy skierowane do dzieci, w sposób niezamierzony integrują one również dorosłych. Innymi wydarzeniami, w których uczestniczy stosunkowo duża liczba naszych rodaków, są spotkania przy polskim jedzeniu - Polka Bistro, wycieczki z polskim przewodnikiem i festiwal filmów polskich organizowany przez ambasadę. To co generalnie udaje się najlepiej zorganizować to inicjatywy rozrywkowe i darmowe w weekend.

Mocnymi stronami polskiej zbiorowości na Islandii jest jej nieduża wielkość i skupienie w Reykjavíku, stosunkowo młody wiek naszych rodaków, lepsze wykształcenie niż emigrantów z przedakcesyjnych fal emigracyjnych, w tym generalnie lepsza znajomość języka angielskiego (choć ciągle jest ona nieporównanie słabsza niż Skandynawów). Słabością jest nieobecność projektów skierowanych do polskich seniorów i młodzieży, brak organizacji „parasolowej”, która byłaby reprezentacją polskiego środowiska wobec instytucji islandzkich i polskiego MSZ i przede wszystkim podział wśród liderów.

W niewielkim środowisku liderów polonijnych na Islandii daje się zauważyć rozłam. Ma on trzy przyczyny. Pierwsza, związana jest z oceną aktywności polskiej diaspory w przeszłości; druga, dotyczy grupy docelowej, do której adresowane mają być „wydarzenia” organizowane przez polonijne stowarzyszenia i języka, w jakim mają się one odbywać; trzecia, najważniejsza odnosi do odmiennych metod i filozofii działania: czy działalność polonijna ma być swego rodzaju misją i dlatego wymaga poświęcenia własnego czasu a niekiedy i pieniędzy, czy jest rodzajem aktywności społeczno-kulturalnej, na którą trzeba pozyskiwać środki finansowe w sposób ogólnie przyjęty.

## **Bibliografia**

- Anacka M., Okólski M. (2014), Migracje z Polski po akcesji do UE, w: M. Lesińska, M. Okólski, K. Slany, B. Solga B. (red), *Dekada członkostwa Polski w UE. Społeczne skutki emigracji Polaków po 2004 roku*, s.45-70, Warszawa : Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Budyta-Budzyńska M. (2013), Strategie adaptacyjne Polaków w czasie islandzkiego kryzysu finansowego w latach 2008-2010, CMR Working Papers 66, 124. Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami UW.

- Budyta-Budzyńska M. (2011), Polskie postrzeganie Islandii i Islandczyków, w : M. Budyta-Budzyńska (red) *Integracja czy asymilacja? Polscy imigranci na Islandii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Budyta-Budzyńska M., Olesińska J. (2011), Reakcje polskich emigrantów na Islandii na katastrofę smoleńską, w : M. Budyta-Budzyńska (red), *Integracja czy asymilacja? Polscy imigranci na Islandii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Budyta-Budzyńska M. (2010), *Socjologia Narodu i konfliktów etnicznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- CBOS (2012), *Aktywność społeczna w organizacjach obywatelskich*. Komunikat z badań. Nr18/2012. Warszawa.
- Coleman J. (1990), *Foundations of Social Theory*, Cambridge: University Press.
- Duglas M. (2011), *Jak myślą instytucje*. Tłum. Olga Siara. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dunin-Wąsowicz R. (2013), Polacy w brytyjskim społeczeństwie obywatelskim – analiza formalnych stowarzyszeń, w: J. Kucharczyk (red), *Nic o nas bez nas. Partycypacja obywatelska Polaków w Wielkiej Brytanii*, s. 79-104. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Eurostat (2013a), Average rating of trust by domain, sex, age and educational attainment level, [http://ec.europa.eu/eurostat/web/products-datasets/-/ilc\\_pw03](http://ec.europa.eu/eurostat/web/products-datasets/-/ilc_pw03), [dostęp - wrzesień 2015]
- Eurostat (2013b), Average rating of trust by domain, income quintile, household type and degree of urbanization, [http://ec.europa.eu/eurostat/web/products-datasets/-/ilc\\_pw04](http://ec.europa.eu/eurostat/web/products-datasets/-/ilc_pw04), [dostęp - wrzesień 2015]
- Fennema M., Tillie J. (1999), Political participation and political trust in Amsterdam: civic communities and ethnic networks, *Journal of ethnic and Migration Studies*, Vol. 25, No. 4, s. 703-726.
- Gandziarowska J. (2006), *Polacy w Berlinie. Uwarunkowania aktywności stowarzyszeniowej polskich imigrantów*. CMR Working Papers 10, 68. Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami UW.
- Garapich M. (2014), Wpływ poakcesyjnych migracji na polską diasporę – zarys problematyki, w: M. Lesińska, M. Okólski, K. Slany, B. Solga (red), *Dekada członkostwa Polski w UE. Społeczne skutki emigracji Polaków po 2004 roku*, s. 283 – 305. Warszawa : Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

- Garapich M. (2013a), Europejczycy w transnarodowej przestrzeni. Aktywizacja i partycypacja polityczno-społeczna obywateli UE mieszkających w Wielkiej Brytanii, w: J. Kucharczyk (red), *Nic o nas bez nas. Partycypacja obywatelska Polaków w Wielkiej Brytanii*, s.15-42. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Garapich M. (2013b), Między apatia a aktywnością – partycypacja polityczna migrantów z Polski w Wielkiej Brytanii w: J. Kucharczyk (red), *Nic o nas bez nas. Partycypacja obywatelska Polaków w Wielkiej Brytanii*, s. 134-162 Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Garapich M. (2009), Migracje, społeczeństwo obywatelskie i władza. Uwarunkowania stowarzyszeniowości etnicznej i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego wśród polskich emigrantów w Wielkiej Brytanii, w: M. Duszczyk, M. Lesińska (red), *Współczesne migracje: dylematy Europy i Polski*, s. 39-69. Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami UW.
- Habielski Rafał (1999), *Życie społeczne i kulturalne emigracji*. Warszawa: Bibliotek Więzi.
- Irek M., Małek A., Napierała P., Praszalowicz D., Pustułka P., Pyłat J. (2012), *Polskie szkolnictwo w Wielkiej Brytanii: tradycja i nowoczesność*, Polska Akademia Umiejętności, [http://pau.krakow.pl/Polskie\\_szkolnictwo\\_UK/Polskie\\_szkolnictwo\\_UK\\_RAPORT.pdf](http://pau.krakow.pl/Polskie_szkolnictwo_UK/Polskie_szkolnictwo_UK_RAPORT.pdf). [data dostępu: wrzesień 2015]
- Joly D. (2002), Odyssean and Rubican Refugees: Toward a Typology of Refugees in the Land of Exile, *International Migration*, No. 6, vol.40.
- Kaczyński G.(2013), Refleksje nad Polonią we Włoszech, *Biuletyn Informacyjny. Polonia Włoska*, nr 3-4/68-69, s. 67-70.
- Kaźmierczak T. (2011), Partycypacja publiczna: pojęcie, ramy teoretyczne, w: A. Olech (red), *Partycypacja publiczna. O uczestnictwie obywateli w życiu wspólnoty lokalnej*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Lesińska M. (2013), *Inkluzja polityczna imigrantów*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Merton R. (1996), *On Social Structure and Science*. Chicago-London: The University of Chicago Press.
- Moya J.C. (2005), Immigrants and Associations: A Global and Historical Perspective, *International Migration Review*, No.5, Vol. 31.
- Nowosielski M. (2014), Zaangażowanie Polaków mieszkających za granicą w działalność organizacji polonijnych, *Kultura i edukacja*, nr1, s. 146-168.

- Nowosielski M. (2012), Polacy w Niemczech. Stan i perspektywy badań, *Przegląd Zachodni*, nr 3.
- Nowosielski M. (2011), Profil działalności polskich organizacji w Niemczech, *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, nr 3.
- Odmalm P. (2004), Civil Society, Migrant Organizations and Political Parties: Theoretical Linkages and Applications to the Swedish Context, *Journal of Ethnic and Migration Studies*, No.3 Vol. 30, s. 471-489.
- Olech A. (red) (2011), *Partycypacja publiczna. O uczestnictwie obywateli w życiu wspólnoty lokalnej*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Olson M. (2012), *Logika działania zbiorowego*, tłum. S. Szymański, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Olzak, S. West, E (1991), Ethnic conflict and the rise and fall of ethnic newspaper, *American Sociological Review*, 56(4), s. 458-474
- Pawłowska M. (2013), Młodzi Polacy na Islandii zjednoczyli siły w ramach Projekt: Polska. „Islandia to najbardziej hipsterski kraj na świecie, *Na Temat.pl* - <http://natemat.pl/58755,mlodzi-polacy-na-islandii-zjednoczyli-sily-w-ramach-projekt-polska-islandia-to-najbardziej-hipsterski-kraj-na-swiecie>, [dostęp - 12.05.2013]
- Putnam R. (2008) *Samotna gra w kręgle: upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*. Tłum. P. Sadura, S. Szymański. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Putnam R. (1995) *Demokracja w działaniu: tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*. Tłum. J. Szacki. Warszawa: Znak, Fundacja im. S. Batorego.
- Raport MSZ (2013) *Raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą w 2012 roku*, <https://www.msz.gov.pl/resource/b8b3993a-2df7-408b-a4c4-20b7ef465d34:JCR>, [dostęp 20.08.2015]
- Schrovet M., Vermeulen F. (2005), Immigrant organizations, *Journal of Ethnic and Migration Studies*, No. 31(5), s. 823-832.
- Segoś-Frelak J, Grot K. (2013), Uczestnictwo Polaków w życiu społecznym i politycznym w Wielkiej Brytanii – wymiar historyczny i społeczny, w: J. Kucharczyk (red), *Nic o nas bez nas. Partycypacja obywatelska Polaków w Wielkiej Brytanii*, s. 43-78. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Slany K. (2008), *Migracje kobiet*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Szmatka J. (2008), *Małe struktury społeczne: wstęp do mikrosocjologii strukturalnej*. Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN.

Tillie J. (2004), Social Capital of Organizations and Their Members: Explaining the Political Integration of Immigrants in Amsterdam, *Journal of Ethnic and Migration Studies*, Vol. 30, No3, s. 529-541.

**Strony www inicjatyw polonijnych na Islandii i innych:**

Szkoła polska - <http://szkolapolska.is/>

Projekt: Polska - <http://www.projektpolska.is/>

Iceland News - <http://icelandnews.is/>

Kościół.wiara.pl - <http://kosciol.wiara.pl/doc/2066553.Polacy-na-Wyspach/3>